DZIS 16 STR. — „DZIENNICZEK" - „PRZEGLĄD FILMOWY" - „KĄCIK DLA GOSPODYŃ"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II

Rok XIII. Kraków, sobota 3 maja 1930 Nr. 114

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Prace Ligi Narodów

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 28 kwietnia

Są ludzie — nawet przyjaciele Ligi Narodów — którzy przeczytają już sam tytuł mojej korespondencji z gorzkim, niedowierzającym uśmiechem. Liga Narodów pracuje? Może być, że w Sekretarjacie jej załatwia się z regularną, biurokratyczną dokładnością wpływające „kawałki", może być, że stenotypistki mają zawsze coś do stukania na maszynie, a tłumacze zawsze coś do przełożenia z jednego języka oficjalnego, na drugi, może niżsi urzędnicy Ligi spełniają istotnie swoje obowiązki administracyjne w sposób przykładny, odpowiadający zresztą stosunkowo wysokiej płacy, jaką zato pobierają, może wyżsi urzędnicy (pobierający o wiele wyższe jeszcze pensje) odbywają istotnie tyle ciekawych i dalekich podróży służbowych, opłacanych sutemi djetami, że nie można im zarzucić próżnowania, może architekci Ligi pocą się rzetelnie nad uzgodnieniem swoich poglądów z poglądami różnorodnych innych ko... tów na wygląd — fasady nowego pałacu Ligi Narodów, może jednem słowem, suma wysiłków i prac dokonanych przez Sekretarjat Ligi Narodów, nie znajduje się w dysproporcji ze sumą wydatków łożonych na ten cel przez pięćdziesiąt kilka państw, ale czy znaczy to już, że Liga Narodów pracuje? Ci, którzy ją tak ironizują, popełniają oprócz złośliwej przesady, jeszcze ten kardynalny błąd, że zapominają, że Liga Narodów, to nie jej Sekretarjat z setkami urzędników, będący zwykłym, może istotnie zbyt małą inicjatywą się odznaczającym, lecz w każdym razie bezsilnym organem wykonawczym, ale to przedewszystkiem ogół rządów reprezentowanych w Zgromadzeniu względnie w Radzie Ligi Narodów i że zatem praca jej zależy wyłącznie od chęci tych rządów, znowu tych rządów w pierwszej linji — przynajmniej w tych krajach, gdzie istnieje opinja publiczna, i gdzie jest poszanowaną — od wpływu i od nacisku, ja kie na nie wywierają ich własne społeczeństwa. Krytykować działalność Ligi Narodów może być czasem pożądanem, czasem nawet niezbędnem, ale, by móc mieć prawo do krytyki, trzeba najpierw i przedewszystkiem uczynić coś *pro domo suo*, coby mogło prace Ligi umożliwić, poprzeć i pokierować na pożądane tory.

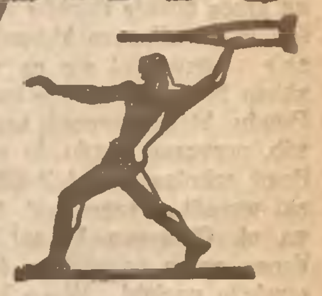
Obecnie obradują w Genewie dwa komitety: tzw. komitet arbitrażu i bezpieczeństwa oraz komitet specjalny mający zaproponować środki „celem zaradzenia opóźnieniom w ratyfikowaniu konwencji wypracowanych pod auspicjami Ligi Narodów".

Komitet arbitrażu i bezpieczeństwa wyłoniony został w listopadzie 1927 r. przez Komisję przygotowującą Konferencję Rozbrojeniową, celem wypracowania odpowiednich modeli traktatów arbitrażu i bezpieczeństwa opartych na dokładniejszej i szerszej interpretacji artykułów 10, 11 i 16 Paktu Ligi Narodów mających ułatwić zwołanie Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej dla ograniczenia i redukcji zbrojeń w myśl art. 8 tegoż Paktu. Z zadania tego komitet się wywiązał, a opracowane przez niego, wielce różnorodne i na wszelkie miary i gusty przykrojone modele traktatów doczekały się kilku pochwał Zgromadzeń Ligi, które poleciły równocześnie wszystkim swoim członkom jaknajaktywniejsze posługiwanie się tymi modelami przy podpisywaniu traktatów arbitrażu i bezpieczeństwa. Niestety „polecenia" Zgromadzeń Ligi nie znalazły wielkiego posłuchu u rządów, co jes tem ciekawsze, że członkami i delegatami na tych Zgromadzeniach nie jest nikt inny, jak właśnie oficjalni przedstawiciele tych samych rządów, którym się „poleca"... Skoro ten objaw już jest dosyć dziwny, to wręcz niepokojącym jest inny objaw, którym zajmować się będzie właśnie drugi z wyż wspomnianych komitetów. Zdarza się coraz częściej, a nawet przeszło to już w zwyczaj, że układy wzgl. konwencje zawarte pod auspicjami Ligi Narodów i *podpisane* przez upełnomocnionych przedstawicieli rządów pozostają przez długie lata nieratyfikowane i wskutek tego zupełnie *nie wchodzą w życie*. Na ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów stwierdzono z przerażeniem, że z pośród 45 konwencyj zawartych pod auspicjami Ligi od 1920 r.. 23 zostały ratyfikowane przez stosunkowo małą i niezadawalniającą ilość państw, a ratyfikacja pozostałych 22 konwencyj nie poczyniła przez przeciąg tych lat dziesięciu wogóle żadnych postępów! Przy takim stanie rzeczy trudno oczywiście zapatrywać się z wielkim optymizmem na prace komitetów przygotowujących projekty nowych konwencyj, gdyż myśl, że (w najlepszym wypadku) zdołają się one przeistoczyć w — nieratyfikowane konwencje, nasuwa się z nieodporną uporczywością...

Komitet arbitrażu i bezpieczeństwa ma obecnie przygotować projekty dwóch nowych i nader ważnych konwencyj. Pierwsza oparta ma być na wypracowanym przez tenże komitet już zeszłego roku modelu traktatu „dla wzmocnienia środków zapobiegających wojnie". Chodzi tu głównie o to, by członkowie Ligi wzgl. inne do konwencji przystępujące państwa zobowiązały się z góry — na wypadek powstania między niemi konfliktu i oddania go Radzie Ligi do rozpatrzenia — wykonać wszelkie prowizoryczne polecenia Rady Ligi mające na celu zapobieżenie pogłębienia zatargu wzgl. utrudnienia jego późniejszego, definitywnego rozwiązania przez Radę. Miałyby się również m. i. zobowiązać, że w razie rozpoczęcia przez nie już kroków nieprzyjacielskich, usłuchają poleceń Rady, nakazujących im zaprzestanie dalszych kroków nieprzyjacielskich, i wycofanie swoich wojsk z terytorjum państwa sąsiedniego. Druga konwencja — będąca zresztą z pierwszą w związku pokrewieństwa, gdyż i tu chodzi o środek zapobiegający wojnie — dotyczy od dłuższego czasu już dyskutowanej kwestji pomocy finansowej ze strony Ligi Narodów dla państwa zaatakowanego wzgl. zagrożonego przez drugie, postanowienia Paktu Ligi niedotrzymujące państwo. Uchwalenie takiej konwencji, dającej zaatakowanemu wzgl. zagrożonemu państwu możność osiągnięcia, drogą odpowiedniej uchwały Rady Ligi Narodów, natychmiastowej międzynarodowej pomocy finansowej, przy równoczesnem zamknięciu takiej pomocy dla jego przeciwnika, byłoby niezawodnie potężnym środkiem odstraszającym przedsiębiorczość państwa od wszelkich kawalerskich awantur wojennych i wzmocniłoby niezwykle warunki bezpieczeństwa.

Do zagadnień tych będziemy jeszcze mieli sposobność powrócić przy omówieniu przebiegu i rezultatów obrad komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa. Dziś chcielibyśmy tylko podkreślić, że Liga Narodów *PRACUJE* i że wysiłki jej pozostaną tylko tak długo bezpłodne, jak długo społeczeństwa w różnych krajach odnosić się będą do nich biernie, zamiast je energicznie i bezustannie popierać i zachęcać. Polska jest jednem z tych państw, dla których rozwój i siła Ligi Narodów przedstawiają czyżby nie najżywotniejszą kwestję jej polityki zagranicznej i gdzie wobec tego społeczeństwo powinno śledzić i zajmować się zagadnieniami Ligi Narodów w sposób jaknajaktywniejszy.

M. K-y



Brit Szalom żąda ułaskawienia

wszystkich skazanych na śmierć

Jerozolima 1. 5. ŻAT. Brith Szalom wręczył Wysokiemu Komisarzowi memorjał, w którym zawarte jest żądanie ułaskawienia wszystkich osób, skazanych na karę śmierci, w związku z ich udziałem w rozruchach sierpniowych.

1. maja w Warszawie minął spokojnie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 5. Sin. Dzień dzisiejszy w Warszawie upłynął spokojnie. Prócz kilkunastu pobitych i kilkudziesięciu aresztowanych i jednego pokaleczonego komisarza policji naogół nie doszło do „wielkich" zajść. O godz. 8 rano z dzielnic robotniczych zaczęły napływać organizacje robotnicze wraz z standarami. Na Placu Teatralnym demonstrowała B. B. S. w liczbie 7—8,000 osób. Plac Teatralny został otoczony ze wszystkich stron przez milicję B. B. S. oraz samochody ciężarowe, które zamknęły dostęp dla wszystkich poza B B. S. Do godz. 10.30 na Placu Teatralnym przemawiali posłowie frakcyjni, poczem pochód powrócił Krakowskiem Przedmieściem i rozwiązał się w Alejach Jerozolimskich W pochodzie brali udział m. in. żydowski związek mięsny (rzezacy) z transparentami w języku żydowskim, żydowski związek tragarzy, związek sprzedawców obwarzanków i związek sprzedawców gazet z trasparentami w języku żydowskim i polskim. Zostali oni owacyjnie powitani przez B. B. S.

Na placu Grzybowskim zebrał się pochód P. P. S. w sile dorównującej pochodowi „fraków". Do pochodu chciały się dostać również grupy komunistyczne, jednak zostały rozproszone przez policję Pochód P. P. S. ruszył po przejściu w określonym kierunku w dzielnice żydowskie i rozwiązał się na ul. Okopowej za boiskiem Skry. Po drodze spotkał się z pochodem Bundu, który wynosił przeszło dwa tysiące osób, przyczem około 40 procent stanowiła młodzież szkolna ze szkół CISZO. Pochód bundowski wszedł w szeregi P. P. S. i udał się razem na ul. Okopową W tej chwili grupa prowadzona przez przywódcę Bundu Leszczyńskiego opuściła pochód. W pochodzie Poalej Sjon brało udział około 1200 osób, które zebrały się na ul. Karmelickiej. Przed rozwiązaniem pochodu doszło do małej scysji. Policja sądząc, że są to komuniści chciała ich rozpędzić. Wywołało to popłoch, lecz po chwili sprawa została wyjaśniona. Demonstracje komunistyczne na Placu Bankowym nie udały się. Komuniści usiłowali opanować demonstrację niezależnych socjalistów. Tak jednych jak i drugich policja rozpędziła. Na ul, Towarowej i Placu Kazimierza miały miejsce utarczki między demonstrującymi a policją, w trakcie czego komuniści obrzucili policję kamieniami. Komisarz policji Gałuszyński został ranny w rękę.

Odbyły się również pochody Poalej Sjon prawicy i Hechalucu. Członkowie ich nosili m. in. transparenty z hasłami palestyńskiemi.

Burzliwy przebieg w Wilnie i Sosnowcu

Przebieg demonstracyj w Łodzi był naogół spokojny, natomiast w Wilnie, gdzie zapowiedziana była demonstracja P. P. S. lewicy policja nie dopuściła do jej odbycia. Doszło do starcia między policją a zebranymi. Zraniono kilkanaście osób. Między aresztowanymi znajduje się m. in. b. poseł Wołyniec z Białoruskiej Hromady.

W Sosnowcu odbył się wiec komunistyczny przy udziale przeszło 2000 osób. Na wiecu przemawiali posłowie Rożek i Kieruzalki. Policja wezwała demonstrujących do rozejścia się, w odpowiedzi na co obrzucili oni policję kamieniami, przyczem 5 funkcjonarjuszy policyjnych zostało pobitych kamieniami. Oddział policji oddał salwę karabinową w powietrze. Aresztowano 48 osób. Na terenie województwa lubelskiego we wsi Czeruniszyn tłum pobił policjanta, również w Białymstoku doszło do bójki.

1. maja zagranicą

W BERLINIE

Berlin. 1 5. PAT. W godzinach przedpołudniowych w mieście panował zupełny spokój. W pobliżu wielkich placów silne oddziały policji strzegły porządku. Na placach odbywały się zebrania pierwszo-majowe socjaldemokratów i komunistów. Około południa zgromadzenia te zakończyły się. Wczoraj wieczorem i w ciągu nocy dochodziło na przedmieściach Berlina pomiędzy komunistami a Hitlerowcami do krwawych starć, przyczem jeden z Hitlerowców został zastrzelony przez komunistę, który zbiegł. Dopiero dzisiaj nad ranem do policji zgłosił się komunista, który tłumaczył, że strzelał tylko ze straszaka.

W PARYŻU

Paryż, 1. 5. PAT. W godzinach rannych praca odbywała się naogół w normalnych warunkach. Liczba świętujących jest mniej znaczna, niż w r. ubiegłym. Całkowicie powstrzymali się od pracy jedynie robotnicy budowlani oraz kierowcy taksówek. Na przedmieściach do południa aresztowano około 60 osób.

W SZANGHAJU

Szanghaj, 1. 5. PAT. W związku z 1-ym maja zmbbilizowane zostały wszystkie oddziały policji. Wobec poczynienia energicznych środków zapobegawczych, dzień dzisiejszy przeszedł spokojnie. Aresztowano 7 osób.

Zuchwały napad bandycki na transport manufaktury łódzkiej

Łupem bandytów padły towary wartości 50.000 zł

Łódź. 1. 5. PAT. Ubiegłej nocy władze policyjne zostały zaalarmowane zuchwałym napadem, którego ofiarą padli łódzcy ekspedytorzy. Późnym wieczorem wyjechał z Łodzi samochód ciężarowy transportujący towary do Zagłębia Dąbrowskiego. Gdy samochód ten naładowany manufakturą, znalazł się na wąskiej szosie pod lasem tuszyńskim, nagle na zakręcie drogi w poprzek drogi wyjechał jakiś samochód osobowy, z którego wyskoczyli uzbrojeni w rewolwery osobnicy, grożąc śmiercią w razie oporu i żądając wydania towarów. Napastnicy z błyskawiczną szybkością przeładowali do swego samochodu towary, na ogólną sumę około 50.000 zł., a następnie skoczyli do samochodu i odjechali w kierunku Tuszyna. Policja prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie, dotychczas jednak na żadne ślady złoczyńców nie natrafiła.

Znowu płonące miasteczko

Katastrofalny pożar w Kobylnikach (wojew. wileńskie)

Wilno. 1 5. PAT. Z Podstaw donoszą, że dzisiaj o godz. 7.45 wybuchł, prawdopodobnie skutkiem przypadku, groźny pożar w miasteczku Kobylniki. Do godz. 12 spłonęło 3/4 miasteczka. Budynek gminny i kościół są wolne od niebezpieczeństwa, natomiast urząd pocztowy zagrożony. Druty telefoniczne w miasteczku są przepalone. O godz. 9.50 przybyła samochodem ciężarowym straż pożarna ze Swiru. Specjalnym pociągiem przybyły również na pomoc straże ogniowe z Nowoświęcian, Święcian i Łyntów. Szczegółów narazie brak. Na wiadomość o pożarze p. wojewoda wileński wydelegował na miejsce katastrofy komendanta Policji Państwowej Konopkę i radcę Chińskiego z wydziału pracy i opieki społecznej.

W Sejmie cisza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 5. (Sin) Dziś w Sejmie — mimo „pierwszego" — panował zupełny spokój. Do Warszawy zjechali się jedynie członkowie BB, zaproszeni na herbatkę do premjera Sławka. W klubach centrolewu prowadzone są obrady na temat uzgodnienia stanowiska wszystkich klubów w sprawie rewizji konstytucji a mianowicie wzmocnienia władzy Prezydenta i ustalenia odpowiedzialności rządu. Projekt ten mógłby zostać również przyjęty przez BB, dotychczas jednak niewiadomo, jak się na te wszystkie projekty zapatruje rząd i czy wniosek zgłoszony przez centrolew o zwołanie nadzwyczajnej sesji rząd nie odpowie rozwiązaniem Sejmu.

Kto wygrał dolarówkę?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 1. 5. Sin. Dzisiejsze ciągnienie dolarówki dało wynik następujący: 8.000 dolarów wygrał nr. 410559, 3.000 dolarów — 703889 1.000 dolarów — nr. 676160, 276840, 286403, 822678, 287949.

Premjer na Zamku

Warszawa 1 5. PAT. Pan prezes Rady Ministrów, Sławek, udał się dzisiaj w godzinach południowych na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Dalszy miljon na odbudowę

Warszawa. 1. 5. PAT. Ministerstwo Robót Publicznych przekazało z funduszu odbudowy kraju dalszy miljon złotych na pożyczki dla 12 województw na odbudowę zniszczonych skutkiem działań wojennych budynków. Pożyczki te zostaną niezwłocznie udzielone poszkodowanej ludności.

10.000 za wykrycie sprawców zamachu

Warszawa. 1. 5. PAT. Nagroda wyznaczona przez komisarjat rządu m. st. Warszawy, za wykrycie sprawców usiłowanego zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie, została podwyższona do sumy 10.000 zł. Obwieszczenia o nagrodzie zostały rozplakatowane na murach miasta.

Aresztowania komunistów na pograniczu

Warszawa. 1. 5. PAT. Z rozporządzenia władz prokuratorskich w Baranowiczach, aresztowano trzech kurjerów Kominternu moskiewskiego, którzy organizowali rejonowy komitet partji komunistycznej w Baranowiczach.

Wilno. 1. 5. PAT. Z pogranicza donoszą, iż w ostatnim tygodniu poszczególne baony korpusu pogranicza, na pograniczu polsko-sowieckiem ujęły 31 osobników. W liczbie tej znajduje się 29 wywrotowców komunistów i emisarjuszy.

Otwarcie Centralnego Szpitala w Emek

Jerozolima. 1. 5, ŻAT. W pobliżu Kfar Jeladim odbyło się uroczyste otwarcie centralnego szpitala dla Emek Izrael. Szpital będzie obsługiwał 26 osiedli. W otwarciu wzięli udział liczni goście, przedstawiciele rządu, wojska i t. d. Koszta budowy szpitala wynoszą 12,000 funtów. Szpital posiada 60 łóżek i wyposażony jest w najbardziej nowoczesne urządzenia. Tereny szpitala obejmują obszar 47 dunamów ziemi.

„Times" o sytuacji politycznej w Polsce

„The Times" z 24 kwietnia br. zamieszcza pierwszą część artykułu o Polsce swego korespondenta z Warszawy, który pisze, że perspektywy polityczne w Polsce przedstawiają się bardzo niewyraźnie i najbardziej wytrawni znawcy tutejszych spraw politycznych nie są w stanie przewidzieć biegu wypadków.

„Sanacja" jest zawsze

tajemnicza w swych planach.

Jest to charakterystyczną cechą, pochodzącą z nawyków konspiracyjnych, zakorzenionych w ludziach typu marszałka Piłsudskiego i jego obecnego premjera. Panująca jednak niepewność nie jest skutkiem samej tylko tajemniczości; jest ona nieuniknionym wynikiem impasu konstytucyjnego, który pogarsza się coraz bardziej z biegiem czasu. Niewątpliwie „sanacja" może rościć sobie pretensje do zasług w dziedzinie zasięgu i ciągłości polityk socjalnej, rozwoju ekonomicznego i konsolidacji na terenie polityki międzynarodowej. Wartość te mogą być bardziej cenne w obecnej epoce historji Polski, niż orgje sporów konstytucyjnych, oczywiście o ile istnieje pewna kierownicza ręka, która je kontroluje. Apatja, z jaką protesty opozycji są zwykle przyjmowane przez szerszą opinję publiczną, jest najlepszym dowodem, iż taką jest opinja ogółu. To, że politycy partyjni, stanowiący niewielką klasę zawodową, zarzucają rządowi bezprawie, arbitralność i brak planu, niema wielkiego znaczenia, gdyż jest to naprawdę ich jedyna (?!) czynność. Natomiast byłoby rzeczą poważną, gdyby cały kraj począł skarżyć się na to, że dłoń kierownicza wypuściła ster i że wielki plan konstytucyjny istniał tylko w wyobraźni oddanych stronników, lub że przekonano się, iż jest on niepraktyczny i niema innego planu, którym możnaby go zastąpić.

Po raz pierwszy od przewrotu majowego 1926 roku wytworzyły się warunki, które zmuszają do sceptycznych sądów tego rodzaju. Sytuacja ekonomiczna jest

bezwzględnie niepomyślna,

tak, że rząd nie może dłużej uspakajać się myślą nawet o skromnym dobrobycie (prosperity) Dwie trzecie ludności państwa polskiego żyje z rolnictwa i nigdy nie powstanie przeciwko jakiejś szczególnej formie rządu, o ile nie zostanie zubożona i zniechęcona tak jak jest obecnie. W takich wypadkach trzeba, ażeby kwestjonowana dyktatura wykazała zdecydowanie, które dalekie jest od wrażenia, jakie powstało w Polsce wskutek chwiejności w ostatnich dwunastu miesiącach.

Obecny system rządu w Polsce można określić w ten sposób, że usiłuje on dostosować

niekonstytucyjną dyktaturę do form rządów parlamentarnych.

Od czasu ostatnich wyborów rząd ma za sobą jednolity blok ze 130 posłów, podczas, gdy najsilniejsza z partyj opozycyjnych posiada zaledwie 65 posłów. Gdyby chciano stosować system parlamentarny i zdecydowanoby się na rząd mniejszościowy, zamiast koalicyjnego to blok rządowy miałby pierwszeństwo do utworzenia takiego rządu. Los takiego jednak rządu zależałby od 314 potencjonalnie wrogich głosów wszystkich liczebnie słabszych partyj. Taką była i taką jest w dalszym ciągu sytuacja w Sejmie gdzie opozycja od czasu do czasu korzysta ze swych uprawnień konstytucyjnych i obala rząd.

Z chwilą dymisji rządu jedynie Prezydent Rzeczypospolitej posiada prawo wyboru nowego premjera, na propozycję którego mianuje ministrów. Konstytucja nie wymaga od niego zasięgania rady lub uwzględnienie dezyderatów parlamentu A ponieważ Prezydent Mościcki został zupełnie legalnie wybrany przez Zgromadzenie Narodowe, jest rzeczą niemożliwą kwestjonowanie jego prerogatyw konstytucyjnych. Był on zupełnie w swem prawie, gdy mianował Bartla następcą Switalskiego, a następnie pułk. Sławka następcą Bartla, chociaż wszyscy trzej reprezentowali przegłosowaną mniejszość. Możnaby kwestjonować nominację ministrów, którym sejm wyraził imiennie votum nieufności, lecz nawet i to nie jest wyraźnie zabronione Prezydentowi przez Konstytucję. Tyle, co do form parlamentarnych.

Fakt, że Prezydent Mościcki mianuje zawsze premjerów z łona „sanacji" tłumaczy się tem, że był on wysunięty przez marszałka Piłsudskiego, który może powołać rząd według swej woli. Marszałek jest ministrem wojny, był jednocześnie premjerem, lecz władza jaką posiada, jest

władzą dyktatorską,

bez względu na to, jaki zajmuje urząd. Gdyby w ostatecznym wypadku ciało ustawodawcze, Trybunał Stanu, lub jakiekolwiek inne ciało, wyłonione z pośród obywateli dało rozkaz armji lub policji, albo też jakiemukolwiek innemu organowi wykonawczemu uczynienia czegoś, a Marszałek wydał rozkaz uczynienia czegoś innego, to stałoby się według woli Marszałka.

Mimo to jednak ciągłość Parlamentu nie została przerwana Przewrót majowy został potwierdzony i zalegalizowany przez Zgromadzenie Narodowe, które wybrało najpierw marszałka Piłsudskiego a następnie po jego odmowie I. Mościckiego na Prezydenta. Marszałek nie przeszkodził nigdy Sejmowi w odbyciu jego dorocznej sesji budżetowej, wobec czego dyktatura jego jest

dyktaturą ograniczoną,

tak samo, jak autokracja niemiecka była autokracją ograniczoną.

Prócz tarć i zamieszek niczego innego nie można spodziewać się od takiego systemu, który jest tak samo jedyny w swoim rodzaju jak unikatem była monarchja elekcyjna, która rządziła Najjaśniejszą Rzeczpospolitą w dawnych czasach Tak wówczas, jak i obecnie, gdy wybrany władca postanowił rządzić, sejm buntował się przeciwko niemu Tak wówczas, jak i obecnie Polska szarpała się w wysiłkach znalezienia takiej formy rządu, któraby z jednej strony nie wchodziła w kolizję z wybujałym indywidualizmem obywateli, lecz z drugiej strony umożliwiała wzięcie w karby ów indywidualizm, by nie pociągał on za sobą szkodliwych skutków które byłyby niemniej szkodliwe dla dumy narodowej obywateli. System obecny ma przynajmniej tę wyższość nad zdyskredytowanemi poprzedniemi systemami, że nawet autorzy jego nie uważali go nigdy za nic więcej, jak za

prowizorjum.

Marszałek Piłsudski starzeje się, nie jest monarchą i nie ma żadnego politycznego spadkobiercy.

Większość opinji polskiej gotowa była przyznać bardzo szeroką swobodę dyktatorowi, któryby przeprowadził z powodzeniem zmianę starego porządku na lepszy porządek nowy. Mógł być

prawdziwym władcą Platońskim,

którego osoba mogłaby znaczyć więcej niż suwerenność prawa. Fakt, że dawne partje straciły na rzecz bloku rządowego 150 głosów, który to blok opowiedział się za rządem jednego człowieka, mimo wszystko jest dowodem, że dyktator mógł być władcą w duchu Platona. Odnośnie do zmiany opinji publicznej, która już się rozpoczyna w Polsce można również powołać się na Platona, który zauważył, że jeżeli prawo nie jest respektowane przez władców, którzy zepchnięci z właściwej drogi przez własny interes, nastąpią gorsze rzeczy, a wobec przewlekłego braku prawdziwego władcy najlepszem wyjściem jest ścisłe zachowanie prawa. Temi oto słowami można określić tworzący się stan umysłów, tak że przyczyny reakcji przeciwko sanacji nie należy szukać w miłości dla oklepanych frazesów (!) demokratycznych

Ostatnie dwanaście miesięcy czyniły wrażenie

chwiejnego oportunizmu.

Ażeby wytłumaczyć różnicę, w czem pułkownikowski gabinet Switalskiego różnił się od gabinetu Bartla, trzebaby przeprowadzić analizę aktów administracyjnych W krótkości jednak można powiedzieć, że

że użytek partyjny,

jaki pułkownikowie czynili ze swej władzy, posunięty został tak daleko, jak nigdy przedtem. Opozycja rzuciła rękawicę, oskarżając Czechowicza o przekroczenie uprawnień w wydatkowaniu sum. Czechowicz mógłby był otrzymać absolutorjum gdyby rząd stanął przed sejmem, jak tego doradzał premjer Bartel. Marszałek Piłsudski wolał jednak przyjąć wyzwanie i wezwał pułkowników

do walki i do zastraszenia opozycji,

a jeśli zajdzie potrzeba, to i do złamania jej za pomocą różnych środków administracyjnych, bez pogwałcenia jednak pozorów konstytucyjnych. Prasa rozpoczęła gwałtowne ataki na rząd, który jednak dzienników nie zawieszał, co byłoby jawnem pogwałceniem prawa, lecz konfiskował je od czasu do czasu na podstawie istniejących ustaw. W rezultacie tych metod opozycja wzmocniła swe ataki, tak, że rząd poczuł się zmuszony do obrony przeciwko zarzutom bezcelowej i we własnym interesie stosowanej surowości i do tłumaczenia się.

Nowa akcja Watykanu

Jerozolima — pod mandatem watykańskim?

Rzym, 1. 5. ŻAT. Cała prasa katolicka we Włoszech rozpoczęła kampanję celem wydzielenia z Jerozolimy, Nazaretu i Betleem (w terminologji watykańskiej tzw. strefa bronzowa) z pod mandatu brytyjskiego i powierzenia rządów nad temi miastami Watykanowi. Fakt, że wszystkie pisma katolickie rozpoczęły kampanję te równocześnie, świadczy, że jest ona inspirowana przez sfery watykańskie. Prasa katolicka zdaje sobie jednak sprawę, że spory pomiędzy poszczególnemi wyznaniami chrześcijańskiemi w Palestynie i opozycja niektórych wyznań wobec Watykanu uniemożliwi Watykanowi objęcie mandatu nad tzw. strefą bronzową. Wobec tego pisma proponują, strefę tę umiędzynarodowić. Administracja strefy miałaby być powierzona konsulom państw obcych, akredytowanych przy rządzie palestyńskim. Konsulowie mają tworzyć radę, w której uczestniczyć będą również przedstawiciele władz kościelnych.

Ponieważ Liga Narodów w swoim czasie nie była skłonna uwzględnić żądań Watykanu, prasa katolicka zaznacza, że pozycja Watykanu jest obecnie zmieniona, gdyż Watykan jako państwo suwerenne stał się członkiem Ligi Narodów i ma zapewnione poparcie Włoch.

Memorjał Schobera w Genewie

Genewa 1. 5. PAT. (Szwajcarska Agencja Telegr.). Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił w dniu dzisiejszym przesłane Lidze Narodów przez kanclerza Schobera pismo, w którem rząd austrjacki komunikuje że w najbliższej przyszłości będzie nadsyłał Lidze Narodów periodyczne zawiadomienia o przeprowadzonem rozbrojeniu socjalistyczno republikańskiego Schutzbundu i mieszczańskiej Heimwehry. Pismo zaznacza, że na najbliższej sesji austrjackiej Rady Narodowej rząd przedstawi projekt ustawy, zabraniającej ostro posiadania broni wprowadzającej powszechny obowiązek oddawania broni odpowiednim władzom.

Z DNIA

Gdyby Herzl żył jeszcze...

Gdyby Teodor Herzl żył jeszcze, święcilibyśmy dzisiaj, w dniu 2-go maja, 70-lecie jego urodzin.. Kiedy to sobie to uzmysławiamy, nachodzi nas dziwne uczucie wzruszenia i melancholji. Herzl skończyłby dzisiaj siedemdziesiąt lat, a więc nie byłby bynajmniej starcem zgrzybiałym. Niedawno żegnaliśmy na zawsze Lorda Balfoura, który liczył 81 lat, a do ostatniej chwili cieszył się doskonałem zdrowiem duchowem. Clemenceau, umierając, liczył 88 lat, ciągle żywy, polemizujący, piszący fascynujące pamiętniki. Hindenburg, pełniący od 5 lat urząd prezydenta Rzeszy niemieckiej, jest dziś 83-letnim człowiekiem. Prezydent Masaryk święcił niedawno 80-lecie urodzin. Zabierający się z powrotem do czynnej polityki Poincare urodził się w tym samym roku co Herzl. Nieśmiertelny minister Briand liczy 68 lat. A Teodor Herzl, ojciec naszego ruchu, twórca sjonizmu politycznego, odnowiciel żydostwa, płonąca pochodnia na skrzyżowaniu dziejów najstarszego narodu na świecie, — Teodor Herzl od tak dawna nie jest już wśród nas, że tylko jeszcze starsza generacja sjonistyczna pamięta go z autopsji. Teodor Herzl nie żyje już od pełnych 26 lat. Od 26 lat ziemskie jego szczątki spoczywają na cichym cmentarzu pod Wiedniem, aż danem nam będzie dożyć dnia przeniesienia ich na wieczny spoczynek do ziemi palestyńskiej.

Gdyby Herzl żył jeszcze dzisiaj... Ale Teodor Herzl bynajmniej nie należy do postaci nieżyjących. Żyje w swojem dziele, w sjoniźmie politycznym, dzisiaj bardziej jeszcze aniżeli kiedykolwiek. Sjonizm jest na drodze do swojej realizacji, utopja sjonistyczna przyobleka się w żywe formy rzeczywistości. Każde nowe osiedle w Palestynie, każdy nowy dom, każdy nowy chaluc, który ląduje na brzegu ziemi ojczystej, — to żywa emanacja ducha herzlowskiego, tego ducha, który powiał niby huragan rewolucyjny poprzez zamarłe odłogi żydowskiego golusu i natchnął naród wielkim ideałem odrodzenia.

Powiadamy, że właśnie obecnie ideologja herzlowska jest bardziej aktualna niż kiedykolwiek. Rozszerzenie Agencji Żydowskiej — wszak ta koncepcja przyświecała Herzlowi od samego początku jego działalności sjonistycznej. Pertraktując z baronem Hirschem, wysyłając swe orędzie do Rotszyldów, wychodził Herzl z tego właśnie założenia, że odbudowa żydowkiej siedziby narodowej, którą on w pierwszej swojej publikacji określił mianem „państwa żydowskiego“, musi być dziełem zjednoczonych sił całego żydostwa, dziełem, przy którem także i finansjery żydowskie braknąć nie powinno.

Teodor Herzl nie należy bynajmniej do naszej przeszłości w znaczeniu archiwalnem... Jego idee i koncepcje są dziś, w okresie realizacji sjonizmu, tak żywe, tak współczesne, tak aktualne, że my sjoniści, kiedy między sobą toczymy dyskusje ideologiczne, za najsilniejszy argument uważamy zawsze taki, który można oprzeć na — Herzlu. Zwolennicy ideologji państwowej powołują się na jego „Judenstaat“, a kierunek przeciwny opiera się na następnych publikacjach Wodza i na jego „Altneulandzie“. Herzla koncepcje socjalne są tak nowoczesne, tak serdecznie głębokie i tak bardzo owiane duchem żydostwa i duchem postępu, że będziemy nieraz powoływali się na nie, kiedy pracę kolonizacyjną w Palestynie zaczniemy prowadzić na należycie szeroką skalę i w należycie szybkiem tempie.

Więc Teodor Herzl, który zamknął oczy przed 26 laty, licząc wówczas zaledwie lat czterdzieści cztery, żyje w idei sjonistycznej i w ruchu sjonistycznym, i w dziejach naszych zawsze żyć będzie.

A dzisiaj święcilibyśmy jego 70-lecie, gdyby wśród nas przebywał jeszcze... Ze wzruszeniem i melancholją zdajemy sobie z tego sprawę — ale nie z uczuciem bólu. Bo jakkolwiek polityczny genjusz Herzla byłby z pewnością nieraz dla sjonizmu zbawienny w ciągu ubiegłych 26 lat zmagań i walki, to jednak jesteśmy zdania, że dla historji żydowskiej i dla żydowkiej legendy stało się lepiej, że Herzlowi zostało zaoszczędzonem walczyć i krwawić po skończeniu się pierwszego, bohaterskiego i romantycznego okresu sjonizmu, a danem mu było odejść w chwili przełomu między poezją snu sjonistycznego a prozą realizacji sjonistycznej, w cudownej glorji zwycięstwa i powodzenia. Ruch sjonistyczny utracił wodza, ale ideał sjonistyczny uzyskał swego pomazańca a legenda żydowska swego nieśmiertelnego bohatera.

Dziś w każdym domu żydowskim w Palestynie i w tysiącach domów żydowskich na świecie widnieje obok portretów ukochanych osób portret Herzla, wrastając w serce dziecka żydowskiego, które rośnie ku nowym losom...

W. B.

W kalejdoskopie prasy

PO ZAMACHU W POSELSTWIE SOWIECKIEM

„Kurjer Polski“ pisze:

Wyjaśnienie przynieść może tylko jedno: **pomyślne ukończenie śledztwa, któreby wydało winnych w ręce sprawiedliwości.** Należy sobie gorąco życzyć, aby stało się to możliwie prędko. Uwieńczenie śledztwa konkretnym rezultatem rozprószy raz na zawsze atmosferę podejrzeń i nieufności, która z natury rzeczy wytworzyła się w związku z zamachem, i przyczyni się do nadania właściwego kierunku wszelkim próbom sanacji istniejącego stanu rzeczy. Z chwilą, kiedy rząd polski będzie dokładnie wiedział, skąd się rekrutują sprawcy zamachów terorystycznych na przedstawicielstwo ZSRR, będzie wiedział, jakie środki należy zastosować, aby tego rodzaju godne ubolewania wypadki więcej się już powtórzyć nie mogły. **Wykrycie sprawców zamachu na gmach przedstawicielstwa ZSRR powinno być ambicją naszej policji.** Nie wątpimy, iż jej się to uda — oby jak najprędzej.

„Głos Narodu“:

Cały ten incydent musi być dobrze zbadany, gdyż wszelka niejasność służyłaby propagandzie sowieckiej w świecie przeciw Polsce. Tu nie można, jak w sprawie Zagórskiego, Zdziechowskiego itp., zamknąć śledztwo i powiedzieć: sprawcy nie zostali wykryci; ale **tak długo, energicznie trzeba szukać, aż się sprawców znajdzie.**

I druga rzecz: policja winna roztoczyć nad sowieckiem poselstwem ścisłą, choć nienatrętną opiekę. Przecież na naszego posła w Moskwie nie było ani jednego zamachu. Musimy i my przedstawicielowi Moskwy zapewnić pełne bezpieczeństwo w naszej stolicy. **„Zamach“ ostatni winien być — naprawdę ostatnim.**

„Polonja“ (prof Stroński):

Albo mamy i pokój i prawidłowe stosunki dyplomatyczne z Rosją Sowiecką, czyli taki stan prawny, jaki jest obecnie. Z przyjęcia go wynika, że poselstwo **sowieckie** jest w Warszawie, a poselstwo polskie jest w Moskwie. Taksamo, jak **żądamy** poszanowania i bezpieczeństwa dla naszego poselstwa w Moskwie, musimy je **zapewnić** poselstwu sowieckiemu w Warszawie.

Albo też wracamy do stanu **niepokoju** z Rosją sowiecką bez stosunków dyplomatycznych, ale wiadomo, że **tego nikt nie chce** po podpisaniu Traktatu Ryskiego i przejściu na politykę Polski bez zatargów na ścianie wschodniej.

A PLOTKI SZERZĄ SIĘ DALEJ...

Szef estońskiego sztabu generalnego gen. Tyrwand ogłosił w estońskim dzienniku „Pewalis“ artykuł, w którym między innemi pisze:

Na wypadek wojny między Polską i Sowietami Estonja musiałaby ogłosić mobilizację i trzymać w pogotowiu wojska na granicy sowieckiej.

„Pedeja Brdi“ nawiązując do tego artykułu zamieszcza wywiad z szefem łotewskiego sztabu generalnego Kaleinem, który oświadczył:

Nie sądzę, ażeby teraz groził wybuch wojny między Polską i Sowietami. Gdyby jednak wojna wybuchła, to samo przez się rozumie się, że my podobnie, jak i Estonja musielibyśmy na to zareagować.

Obecnie jeszcze jednak nie jest czas do konkretnego wypowiedzenia się w tej sprawie, gdyż wszystko zależy od położenia w danej chwili.

ZŁAPAŁ KOZAK TATARZYNA

„Czas“ „nabiera“ centrolew:

W tej chwili znajduje się on (centrolew) przed próbą ogniową dla swojej egzystencji. Logika jego nienawiści nakazuje mu w tej chwili, jak nie może być inaczej, żądać zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, na której powinienby uderzyć już nie na ministrów Sławka, Prystora, Czerwińskiego czy innego ministra, ale na ministra spraw wojskowych. Jeśli powstaje związek jedynie dla celu, aby tego właśnie ministra obalić i upokorzyć, to albo ten związek jest pozorny i humorystyczny, albo musi na wydanie bitwy samemu p. Piłsudskiemu się odważyć. Taką bitwą może być tylko sesja, na którejby centrolew postawił i przeprowadził wniosek o wotum nieufności dla marszałka Piłsudskiego. Jeśli się przed tem cofnie, to będzie to zrozumiane w całym kraju, jako dowód jego słabości jego niedołęstwa nawet na punkcie, na którym wspólnie nienawidzi. A innych punktów wspólnych ta koalicja nie posiada.

Musi jednak organ sanacyjny przyznać, że nie znaczy,

aby rząd prez. Sławka miał rolę łatwą. **Ma on przed sobą wszystkie drogi pozamykane. Sesji sejmowej zwołać nie może, bo jest rządem antyparlamentarnym. Bez sejmu rządzić skutecznie nie może, bo cały szereg ważnych spraw, ustaw, traktatów musi być parlamentarnie traktowanych. Nowego zamachu stanu zrobić nie może, w cztery lata po r. 1926 bo jak się zdaje, marszałek Piłsudski jest temu przeciwny.** Niedarmo to właśnie w Polsce na określenie trudnej sytuacji wymyślono przysłowie narodom obcym zgoła nieznane: Złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

CZYTELNICZKA Z CHRZANOWA: Nie istnieje

ABONENTKA J.: Nie wiemy.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc maj b. r. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY



• DWUTYGODNIOWY • DODATEK DO NOWEGO • DZIENNIKA •

Rok III. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 9**

Król basni

Jan Krystjan Andersen... Król baśni. Nie ma chyba wśród Was dzieci kochane, ani jednego, któreby nie znało dobrze tego nazwiska. Przecież to właśnie on, Jan Krystjan Andersen, wyczarował dla Was opowiadanie o „Dziewczynce z zapałkami" i o „Brzydkiem kaczątku" i to o maleńkiem dzieciątku Elfów i ową prześliczną baśń o „Matce", która chciała śmierci odebrać swe dziecię... i jeszcze wiele innych przecudnych i przepięknych...

...Minęło właśnie 125 lat od chwili kiedy Jan Krystjan Andersen ujrzał światło dzienne (5 kwietnia 1805 r.) w duńskiem miasteczku Odense. Był synem biednego szewca. Mądry i inteligentny chłopak garnął się całą duszą do nauki ale ojciec uważał, że szydłem i dratwą zajdzie prędzej i pewniej do celu w życiu, aniżeli wiedzą i piórem... Marzenie chłopca spełniło się dopiero po śmierci ojca, kiedy matka oddała go do gimnazjum w Kopenhadze. I już tutaj, na ławie szkolnej powstają pierwsze próbki jego pióra. Andersen napisał wiele rzeczy wierszem i prozą ale sławę wszechświatową po wszystkie czasy, zjednały mu „Baśnie i opowiadania dla dzieci". Sto lat minęło od czasu, kiedy Andersen, z przebogatej przędzy swej fantazji wysnuł dla Was, niby dobry król- czarodziej, te najpiękniejsze opowiadania. Ileż to rzeczy zmieniło się od tego czasu na świecie! Tylko serduszka Wasze kochają dzisiaj tak samo gorąco baśnie Andersena jak je kochały serduszka waszych rówieśniczek i rówieśników z przed stu laty. Zresztą, wierzcie mi, nie tylko Wasze maleńkie serduszka ale i nasze serca, serca dorosłych już ludzi darzą wielką i szczerą miłością Andersena króla- baśni.

Blanka Hollaendrowa.

Harde serce

Dawniej, kiedy byłam jeszcze bardzo młoda,
Myślałam, że szczęście to wolność, swoboda,
I dzikość pól
I rwący ból,
Płomień i skry,
Palące łzy,
I miłość — wzgarda,
Dumna i harda,
Życie prześnione,
Cudne, szalone,
Namiętność burz i granit skał,
I bezkres mórz i lot i szał.

Lecz dziś, gdy minął niestety już
Okres szaleńczych, dzikich burz,
Już teraz wiem, że życia cel
To nie jest szczęście płoche.
Lecz krew serdeczna, służba tym.
Których się wielbi, kocha.
Powiewność pól,
I cichy ból,
Pachnące bzy,
I słodkie łzy,
Miłość pokorna,
Święta, ofiarna,
Życie w czyn płodne,
Ciche łagodne,
I chłód przestworza, wiatru pieszczota.
Obecność Boża i serc ciepłota.

A gdy się wszystko we mnie buntuje,
Wnet buntowników karcę i ujmuję
W swoje zwycięskie, władcze, dumne palce.
Przewagi gestem milczeć nakazuję,
I wnet kres kładę tej namiętnej walce
I już nastaje cisza wokół, wszędzie.
Tak jest! Tak chcę! Tak będzie!

Kilimek.

Listy dzieci z Palestyny

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"

I. NA POLU I W OGRODZIE.

Ciężkie ołowiane chmury rozprószyły się, znikły, a od gór Karmelu wznoszą się lekkie obłoczki przeźroczyste niemal. Słońce króluje na zenicie. Miła cisza — przyjemna harmonja dookoła. Pola okryte zielenią błyszczą, złocą się w swej szerokiej rozciągłości od północy na południe, od wschodu na zachód. Dzieci szkolne wychodzą do ogrodu. Tam wszystkie zajęte: jedno zajmuje się roślinami, drugie wyrywa chwasty, trzecie przygotowuje się do siejby, do szczepienia każdy jest tu wesół i wolny. Zielona trawa na grządkach jest delikatna, czyściutka jak rosa. Na jednej grządce siedzi sobie dziecko i trochę pracuje a jeszcze więcej papla. Tam zaś w gęstej trawie — dwoje dzieci z grupy „małych". Jedno leży na wznak i rączkami zakrywa sobie twarz, drugie bawi się samo w trawie. Jeszcze dalej spacerują dwie dziewczynki, jedna nie tutejsza (jest córką nauczycielki), druga nasza. Spacerują w ogrodzie wzdłuż i wszerz. Jedna opowiada drugiej o pracy już zrobionej, o grządkach, rodzajach roślin sadzonych i jeszcze dużo rzeczy.

Jak słodko teraz — płuca wolno oddychają — jest dobrze. Na obliczach wszystkich dzieci igra uśmiech radosny, uśmiech zadowolenia z dokonanej pracy.

Praca ta przecież daje nam tyle szczęścia...

W samym środku grządki siedzi sobie całkiem czarniuteńka dziewczynka o czarnych włosach i z zadowoleniem patrzy, jakby z pieszczotą na swe grządki. Jak dobre i piękne jest takie życie — nie można nawet tego słowami opisać... Ogólny widok „Emek" jaki piękny! Góry miejscami trawą okryte — miejscami nagiemi głazami, okrążają dookoła te zielone pola i łany. A w środku tych niw widnieje osiedle „Tel Adasz". A w samym środku osiedla — nasza szkoła i ogród.

Nechamoh Barber

II. JA I MÓJ BRACISZEK!

Po obiedzie wychodzimy na łąkę, aby bawić się z cielątkami, które spoczywają i grzeją się do słońca. Cicho się zbliżamy do naszych cieląt i zaczynamy głaskać je po szyjach, a one jakby chciały nam sprawić przyjemność, wyciągają szyje i leżą spokojnie. Wówczas mówię do brata: „cielę duże holenderskie będzie moje, zaś mniejsze należeć będzie do ciebie. Czy się zgadzasz?" Mój braciszek się trochę namyśla i odpowiada: „Nie, nie zgadzam się ja chcę holendra". Kłócimy się, ja utrzymuję, że większe cielę mnie się należy, bo ja większa od niego, a on, nie i nie. Kłócimy się przez jakiś czas a potem wracamy do domu.

Ja idę do szkoły a braciszek idzie bawić się z chłopcami. On nie uczy się popołudniu, bo jeszcze

Dzieciństwo Andersena

Pewnego razu z wiosną, gdy bociany przyleciały do kraju, zdarzyło się, że jeden z tych mądrych ptaków opuścił się dla spoczynku na dach biednego szewca. Było to w Odensee, stolicy duńskiej wyspy Tünen. Bocian prostował już skrzydła do dalszego lotu, gdy wtem usłyszał płacz malutkiego dziecka, dochodzący z izdebki szewca. Bocian stanął na jednej nodze i utonął w wspomnieniach. Przypomniał sobie bowiem jakto sam jeszcze był pisklęciem i siedział wraz z rodzeństwem w gnieździe rodziców. Gdy tak rozpamiętywał swe dzieciństwo nadleciała bocianica a usłyszawszy płacz dziecka tak się wzruszyła, że postanowiła założyć gniazdo na tym domku, na domku szewca Andersena. W gnieździe tem wychowało się czworo bocianiątek, towarzyszy zabaw małego Jana Krystjana. Innych towarzyszy chłopak nie miał. Był drobny, wątły i zawsze zamyślony. Matka wynosiła go na słońce, na płaski dach domu, gdzie w skrzynce rosły warzywa ale gdzie rozkwitał także wonny kwiat róży. Tam leżąc w kołysce przysłuchiwał się Andersen bajeczkom, które bocian opowiadał swoim dzieciom. A stary bocian podróżował już wiele w swojem życiu. Zwiedził Egipt, widział olbrzymie piramidy i dziwnego Sfinksa, przeglądał się w toni morza Śródziemnego i o tem wszystkiem opowiadał małym bocianiątkom. Krystjanowi wydawały się te bajeczki o wiele piękniejsze niż opowieści z 1001 nocy i niż stare duńskie legendy.

Nadszedł jednak czas, kiedy ptaki odleciały do ciepłych krajów a na północy, w Danji zakwitły na szybach kryształowe kwiaty. Był między niemi jeden kwiat, który lśnił i migotał najwięcej i o którym ojciec Krystjana mówił, że jest królową śniegu. Ojciec rozchorował się i kaszlał tak długo aż ulitowała się nad nim królowa śniegu i zabrała go w krainę lodu, skąd się już nie powraca.

Mały Krystjan został sierotą. Matka jego chodziła prać do obcych a chłopak przez cały dzień siedział sam. Szył sukienki dla lalek i urządzał przedstawienia. Gdy z wiosną znowu bociany przyleciały i przyjrzały się zabawom chłopca, orzekły chórem, że Krystjan zmienił się w dziewczynkę. (Bocianki, jak wiecie, lubią wyszydzać dzieci) Matka natomiast, widząc jak piękne sukienki szyje Krystjan swym lalkom, postanowiła go oddać do krawca na naukę. Ale chłopcu nie podobał się ten zawód Nie wiedział czem chce zostać, to co go pociągało tak innem było od wszelkich znanych mu zawodów

Razu pewnego, gdy tak myślał nad swą przyszłością, wyszedł na dach, usiadł w fotelu prababki, stojącym tu odawna i zaczął się przysłuchiwać bajkom, które wiatr wyświstywał. A gdy wiatr się uciszył, zaczął marzyć o tem co z niego będzie i wśród tego usnął.

Śniło mu się, że nadleciał stary bocian (ten sam, który niegdyś założył gniazdo na tym dachu) i przepowiedział mu przyszłość: „Będziesz wielkim i sławnym człowiekiem (mówił bocian), nietylko Danja ale cały świat czcić i wielbić cię będzie. A co najważniejsze, kochać cię będą wszystkie dzieci Bajkami swemi będziesz je do snu kołysać, wesołe twe opowiadania rozchmurzą nadąsane twarzyczki, niejednej głębokiej prawdy z nich się nauczą. Podróżować będą z tobą po dalekich lądach i morzach, znajdą przy twej pomocy piękno w każdem źdźble trawy i każdym polnym kwiatku. Zrozumieją rozmowy, które w ciemną noc prowadzą ze sobą ich zabawki, nauczą się jak brzydkiem jest kłamstwo, łakomstwo, nieposłuszeństwo, jak wielką i piękną jest prawda i miłość. Staniesz się najmilszym i nieodłącznym towarzyszem dzieciństwa każdego człowieka i do późnego wieku zachowają dla ciebie miłość i wdzięczność za piękno, jakiem otoczyłeś pierwsze lata ich życia".

Mały Andersen wyciągnął z radością ręce do bociana. Ptak przestraszony nagłym ruchem odleciał. Chłopak obudził się i pod wrażeniem snu spojrzał w górę, gdzie właśnie przygotowywały się gromady bocianów do jesiennego odlotu. Wyciągnął ku nim ręce i zawołał: „Czem będę, powiedzcie!"

A zdala, jakby z nieba zabrzmiała odpowiedź:

Czem zostaniesz? Dla jednych niczem, dla innych wszystkiem. Będziesz – poetą".

(Wedle Eulenberga).

...ła mały na całodzienną naukę. **Runa Schapira.**

III. W NAMIOTACH PASTERZY!

Słońce cicho niespostrzeżenie zniża się ku zachodowi, wysyłając pęki promieni jak krew czerwone. A ono całe jest — jakby rozpalona do czerwoności kula tonąca w lekkich obłokach nieba palestyńskiego. Mała ilość tych promieni pada na dolinę, rozprzestrzeniającą się szeroko jak morze zielone od mnogości traw, u stóp gór Genezaret.

Tam u stóp tych gór, sterczą trzy czarne namioty — to mieszkanie pasterzy. Teraz góry i dookoła rzucają czarny długi cień, który okrywa cały świat... Już zaczynają schodzić z gór trzody owiec a z wszystkich stron słychać dźwięki dzwoneczków i odgłosy pasterzy. Wszystkie trzody zbierają się w jednem miejscu, beki, ryki owiec i nawoływania pasterzy napełniają powietrze tej doliny dziwną mieszaniną tonów. Później zaprowadzą te trzody na nocleg, a pasterze pójdą do namiotów na spoczynek.

Noc nadeszła. Naokoło cisza niezmącona, tylko od czasu do czasu szczekania psów zakłócają ciszę nocną. Obok namiotów bucha ognisko, które oświetla całą okolicę. Na ogniu gotuje się strawa dla znużonych pasterzy. Jeden z nich nuci jakąś melodję smutną — drugi gra na piszczałce. Wszystko się ucisza na odgłos piszczałki pasterskiej, jakby wszystko było podbite, zachwycone czarem melodji i poezji — nocy palestyńskiej.

Moszeh Barber

(Przeł. H. Schrager.)

—o—

Jehuda Leib Perec

Podajemy Wam dziś przekład nowelki wielkiego pisarza żydowskiego Jehudy Leiba Pereca, którego 15-lecie śmierci obchodziliśmy w kwietniu.

Perec rozpoczął swe studja nauką w chederze, gdzie zdradzał wielkie zdolności i zamiłowanie do nauk talmudycznych. Jako piętnastoletni chłopak występuje na arenę literacką, zdobywając sobie coraz szersze grono zwolenników i przyjaciół, tworząc niejako nową szkołę wśród młodych pisarzy żydowskich.

Najmilszą formą twórczości były mu opowiadania owiane lekko duchem lirycznym. Prace swe ogłaszał Perec początkowo w pismach perjodycznych. Były to poezje w języku hebrajskim i żydowskim, szkice i opowiadania, wśród których wybijają się opowiadania chasydzkie, osnute na tle ludowem.

Przez swą twórczość poetycką, przez swe serdeczne ukochanie sprawy, której służył, zapisał się Perec niezatartemi głoskami w dziejach piśmiennictwa żydowskiego. Kochał nadewszystko dzieci i młodzież i pisał właśnie wiersz dla dzieci, gdy 19 Nisan 1915 r. wielkie jego serce bić przestało. **R.**

J. L. PEREC.

Tajemnica

Mamo — wyjawię ci tajemnicę — lecz proszę ..., żeby się tato nie dowiedział!..

Przecież jest ojcem, ale oczy jego inne, takie odmienne... Spojrzenie jego całkiem inne.

Gdy ty na mnie patrzysz, oczy twe są uśmiechnięte i dobre.. Jesteś matką i przyjaciółką... Przed tobą nie mam żadnych tajemnic...

Czy przypuszczasz, że ojca mniej kocham? Broń Boże! Kocham go bardzo, bardzo, a skoro się do mnie zbliża, bije mi serce z radości. Dotknie się mnie, przyciśnie mnie do serca... I tak mi miło, tak ciepło...

Przy tobie ja nie drżę, ty zawsze masz czas dla mnie, zawsze, zawsze moja.. A tato taki zajęty...

Słuchaj mamo! Coś ci opowiem! Nie, zaczekaj! Już, już zaczynam...

Otóż słuchaj: Czy pamiętasz, mamo żeś mi niedawno dała pół rubla? Nic jeszcze nie wydałem i już brak mi dziesiątki.

— Jakto?

Wczoraj spacerowałem za miastem nad rzeczką, wiesz mamo, gdzie... Domy wznoszą się tam wysoko, wysoko, jeden nad drugim. Spacerując, doszedłem do ulicy Stolarskiej, do tej uliczki, gdzie bożnica...

Zbliżyłem się do bożnicy...

Nagle — usłyszałem płacz! Płacz przyciszony i smutny, słodki i żałosny, płynący ze serca. Ty, mamo, gdy grasz na fortepianie, wydobywasz czasem płacz taki z klawiszów... Byłem pewny z początku, że płacz ów pochodzi z bożnicy... Lecz — nie tak było!

Była to mała dziewczynka... Na piasku leżała, szukała czegoś, szukała i płakała. Gdy się jej bliżej przyglądnąłem, widziałem tylko jej sukienkę starą, i podartą, buciczki wykrzywione....

I jeszcze coś widziałem.. Mamo przedstaw sobie: schylone ciało, włosy płomienne, jak ogień żarzący... Iskry leciały..

Czego płaczesz dziewczynko? Czego tu szukasz w piasku? Słyszysz mamo: Matka dała jej 10 kop., aby coś kupiła; przeszedł ktoś, potrącił ją. pieniądz wypadł jej z rąk i zginął w piasku, dlatego płacze...

Zapytałem: Czy dziesiątka była miedzianą, czy też srebrna?

Biała! odrzekła, nie podnosząc wcale oczu.

Pomogę ci szukać — powiedziałem. Mówiąc to, schyliłem się, udając szukającego; niby znajduję i wręczam jej białą monetę. Oto jest! powiedziałem.

Dziewczę podskoczyło z radości. Ruchem głowy odrzuciło w tył swe płomienne włosy... Ukazała się twarzyczka mała, biała jak marmur... A oczy, mamo, oczy...

Mamo! I jutro pójdę na ulicę Stolarską!

(Tłum. z hebr. **M. Birnbaumówna.**)

Z królestwa książki

Tyle jest pięknych książek, ale nie wszystkie dla wszystkich jednako zajmujące. A z tytułu tak niewiele dowiedzieć się można. Często więc jesteście w kłopocie, jaką książkę kupić, jaką wypożyczyć. Aby Wam w tem pomóc otwieramy nowy dział, w którym będziemy za każdym razem podawać po 3 książki, stosowne dla rozmaitego wieku, i to dzieła polskie, względnie na język polski przełożone, więc dla wszystkich dostępne.

1. **Rogoszówna: Dzieci Pana Majstra** (Nakł. Gebethnera i Wolffa). Dla najmłodszych. Śliczna i zabawna bajka o przygodach dzieci majstra Tygodnia i żony jego Niedzieli. Małe swawolniki uciekają z domu i wybierają się do czarownego grodu wróżki, gdzie zostają zmienione w prosiątka. Dopiero za wstawieniem się grzecznej Sobótki odzyskują dawną postać i wracają do mamusi. Niezwykle zajmująca historja a co za obrazki!

2. **Kipling: Takie sobie bajeczki.** (Od lat 8—12). Nakł. M. Arcta. Kto nie zna bajki o „kocie, który sam chadzał na przechadzkę", powinien ją czemprędzej przeczytać. Ale i starsi niech nie gardzą tą książką. Zawiera ona w formie bajkowej wiele głębokich prawd. W tomiku drugim znajdziecie śliczne opowiadania o wynalezieniu pisma, o żółwiu, krabie i innych zwierzętach.

3. **Conrad (Korzeniowski) Tajfun:** (Nakł. Domu Książki Polskiej). (Od lat 13—17).

Walka człowieka z rozszalałym żywiołem. Jak i w innych powieściach maluje Conrad po mistrzowsku morze i jego potęgę. Bardzo ciekawa postać kapitana, który przez upór naraża statek na rozbicie ale w chwili niebezpieczeństwa zachowuje zimną krew i równowagę umysłu, panując nad rozhukanym żywiołem. **G.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Były Szomer": Nie, przysłana praca nie nadaje się dla Dzienniczka.

Irka Bronnerówna: Kupony należy dołączać na znak, że się abonuje Dzienniczek.

G. K.: O ile starczy miejsca, znajdziesz jedną ze swych prac w Dzienniczku. Odpowiedzi nie było, bo chcieliśmy się bliżej zastanowić. Przyślij jeszcze inne prace na dowolny, najlepiej Ci odpowiadający temat. Praca powinna być aktualna, zajmująca, niedługa, wolimy opisy rzeczywistych zdarzeń (choćby w poetycką formę ujęte), niż marzenia lub refleksje. Napisz nam o sobie, wieku, wykształceniu, zainteresowaniach.

Emka: Wiersz tętni życiem. Umieścimy po pewnych poprawkach.

Niezmiernie ciekawy: Wierszyk nieudolny, do druku się nie nadaje. Może spróbujesz coś prozą. Masz rację skoro powiadasz, że jednym z głównych celów pracy sjonisty, powinna być propaganda i czynna ofiarność dla K. K. L.

Maurycy Sch.: Postaramy się, gdy nam czas pozwoli na odpowiedź listowną. Współpraca z Tobą, jest nam sympatyczna, jesteś poważnym, myślącym chłopcem. Podaj nam swą lekturę. Do której klasy uczęszczasz?

Maks Schleicher: Ze względu na to, że „Dzienniczek" ma w pierwszym rzędzie na oku cele wychowawcze, sprostowania nie umieścimy, natomiast Tobie radzimy, abyś się starał pozbyć Twej agresywności i porywczości, które Ci mogą w życiu dalszem bardzo szkodzić.

Amator J. T.: Nowelka stylistyczna dobra i gwiazdka Ci pewno przyświecać będzie. Jakie szkoły ukończyłeś? Czy temat poruszony w nowelce specjalnie Ci odpowiada. Co z hebrajskiem?

Empe: Wiersz ma wiele polotu. Może będziemy mogli ze zmianami umieścić.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Zagadka konikowa

(Ułożył SILBERMANN).

TĘ	NIK	Ż	PO	MIEĆ
F	WI	KAR	TEL	WĄ
DZIEN	SKŁAD	DY	NIEN	KA
KAŻ	N	NICZ	KO	CZY

Idąc ruchem konika szachowego odczytać zdanie.

Łamigłówka

(Ul. ERNE ALEKSANDROWICZÓWNA).

1. X — — — — — 1. Utwory Dawida.
2. X — — — — — 2. Imię żeńskie.
3. X — — — — — 3. Uciecha (inaczej).
4. X — — — — — 4. Część świata.
5. X — — — — — 5. Wyspa na oceanie Indyjskim.

Litery oznaczone krzyżykami, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko słynnego pisarza żydowskiego.

—o—

BILETY WIZYTOWE.

1) B. ZANGER
2) SZ. RALOT Jaki jest zawód tych osób?
33) Ta. DAKOW

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 8-go:

Krzyżówka świąteczna:

Poziomo: 1) ja, 2) Aleksander hrabia Fredro, 18) Kino, 19) io 21) be, 27) Adam Asnyk, 28) Ateny, 29) glin, 30) as, 31) non. **Pionowo:** 1) Jom Hamacha, 2) adar, 3) era, 4) Liban, 5) faktor, 6) Arnon, 7) delfin, 8) Sanhedryn, 9) oferta, 10) Pol, 11- sople, 12) par, 13) orzeł, 14) ani, 15) Andy, 16) San, 17) klus 20) ob, 22- Ren, 23) że, 24) Dan, 25) Sas, 26) Don.

Łamigłówka: 1) piątek, 2) Estery, 3) szalom, 4) Afryka, 5) chaluc, 6) Henryk. Pierwsze litery dają: Pesach.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Henio Fichtelwald, Frania Feuerówna, Nusia Hammelówna, Leon Teodor Schenkel, Jasio Majerek i Ryfcia Arnoldówna, L. Rosthal, Samuel Steinbock, Mania Herzig, Zalmen Sternberg, Romek i Wilek Nachhauser, Ryfcia Gellerówna, Zygmunt Rappaport, Jakób Majer Plattner, Zygmunt Goldstein, Mojżesz Perlman, Ninka i Irma Hirschówny, Ignacy Holzer, Natan Wachsstok, Walusia Begleiterówna, Niusia Goldsteinówna, Tosia Ehrlich, Józef S., Debora Isslerówna, Irka Bronnerówna, Fela Guttmann, Blima Oling, Dawid Kühn, Olek Spira, Aron Kraulberg, Scheftel Albin, Edmund Goldschmidt, Jakób Apfel, Wiktor Fleschner.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

Irka Bronnerówna, Bronia Erbsmannówna, Józef Stiefel, Wilhelm Zamoire, Olek S.

NASZA WINIETA: Jak się Wam podoba winieta „Dzienniczka". Napiszcie nam o tem.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Bolączki celne kupiectwa

Na marginesie projektu ustawy o postępowaniu celnem

Przepisy o postępowaniu celnem obecnie obowiązujące nie stanowią jednolitej całości, lecz są fragmentarycznie ujęte, gdyż obok zasadniczej ustawy o postępowaniu celnem z d. 13 grudnia 1920 r. odnośne przepisy są również ujęte w całym szeregu rozporządzeń, okólników Ministerstwa Skarbu oraz rozstrzygnięć i instytucyj Min. Sk.

Niezależnie od tego są przepisy powyższe przestarzałe i nie odpowiadają obecnemu duchowi czasu i zmienionym stosunkom gospodarczym. Podobnie jak dawna taryfa celna, tak również przepisy o postępowaniu celnem są wzorowane na przepisach ustawy celnej rosyjskiej, wobec czego zachodzi konieczna potrzeba, po pierwsze, ujęcia wszystkich tych przepisów w jedną całość a następnie zastąpienia tych przestarzałych przepisów nowemi przepisami, odpowiadającemi zarówno obecnym stosunkom gospodarczym, jakoteż charakterowi naszego kraju.

Praktyka wykazała, że zarówno przy interpretacji taryfy celnej, jakoteż przy postępowaniu celno—reklamacyjnem niektóre organy celne robią często wrażenie, jakoby prowadziły politykę celną na własną rękę.

Z drugiej zaś strony brak władzom celnym, wzgl. niektórym organom celnym b. często zdolności interpretowania taryfy celnej, a nadto nie posiadają urzędnicy częstokroć dostatecznego przedwstępnego potrzebnego wykształcenia towaroznawstwa. Świadczą o tem liczne przykłady zaczerpnięte z życia codziennego kupiectwa przy okazji oclenia towarów.

Należałoby przeto położyć kres dowolnej interpretacji taryfy celnej, która szkodzi w wysokim stopniu handlowi i ogólnej gospodarce. Organa celne bowiem nie są od tego, by uprawiać na własną rękę politykę celną, lecz by stosować taryfę celną oraz przepisy celne zgodnie z duchem tychże ustaw.

W szczególności uwzględnić należy przy opracowaniu nowej ustawy o postępowaniu celnem, następującą kwestję:

Dochodzą liczne skargi z powodu kar pobieranych przez władze celne. Władze celne bowiem odprawiają towary bez przedłożenia deklaracji celnej przez odbiorcę, a mianowicie wówczas kiedy wysyłający podaje w dołączonych do przesyłek dokumentach handlowych pozycję polskiej taryfy celnej. O ile podana przez nadawcę pozycja celna, zdaniem Urzędu Celnego nie jest właściwą, wówczas zostaje nałożona kara na odbiorcę. Ma to miejsce mimo, że odbiorca w niczem nie zawinił, ponieważ sam nie podał pozycji celnej, lecz odprawa celna nastąpiła na podstawie zapodań wysyłającego. Jest to stanowczo nieuzasadnionem, by czynić odpowiedzialnym odbiorcę za mylną deklarację celną wysyłającego. Stanowisko to podzielają również sądy, nie dopatrując się jakiejkolwiek winy ze strony odbiorcy.

Również niesłusznem jest nałożenie kary na odbiorcę towarów, o ile Urząd Celny sam bez złożenia deklaracji odbiorcy, dokonywa odprawę celną i odnośny urzędnik odprawia towar według mylnej pozycji celnej i mimo, że w tym wypadku odbiorca nie zawinił.

Ponadto stwierdzić można ze strony urzędu celnego nieodpowiednie obchodzenie się przy otwieraniu opakowanych towarów. Tak np. celem stwierdzenia zawartości towaru zostają worki w dowolnem miejscu przedziurawione lub przekrojone, beczki z chemikaljami zostają uszkodzone, zamiast je odpowiednio otworzyć. W tym kierunku musi nastąpić w jaknajprędszym czasie radykalna zmiana, ponieważ postępowanie takie władz celnych przynosi wielką szkodę odbiorcy.

Często się też zdarza, że przy przesyłkach do warów wolnych do pzywozu, znajduje się artykuł, dla przywozu którego potrzeba specjalnego zezwolenia. Gdy brak takiego zezwolenia władze celne bezwzględnie posyłają całą przesyłkę z powrotem, co oczywiście naraża na nie potrzebne koszta i różnice.

Niezależnie od wysokiego cła obciąża towar również w wysokim stopniu tzw. należytość manipulacyjna, która przy przesyłkach kolejowych wynosi 10%, przy przesyłkach zaś pocztowych 20%. Naszem zdaniem jest pobieranie tych należytości celnych, o ile nie całkiem nieuzasadnione, to w każdym razie nie w dotychczasowej wysokości. Należytość manipulacyjna jest bowiem pewnego rodzaju ukrytem cłem dodatkowem. Mają one być bowiem ekwiwalentem czynności manipulacyjnych, a w rzeczywistości wysokość tychże nie stoi w żadnym stosunku do efektywnych kosztów.

Dalszem obciążeniem towaru są tzw. *dodatki akcydencyjne*, ściągane niestety w b. wielu wypadkach; najmniejsze bowiem uchybienie formalności połączonych z deklaracją celną pociąga za sobą zapłaty należytości akcydencyjnych. Zniesienie tychże byłoby również pożądane.

Prawdziwą plagą kupiectwa jest § 32, na podstawie którego władze celne mają prawo w ciągu jednego roku żądać dodatkowo różnicy należytości celnej zaszłej wskutek pomyłki władz celnych. Naszem zdaniem jest czasokres powyższy za długi i stoimy na stanowisku, że o ile przepis powyższy nie powinien być wogólności zniesiony, to przynajmniej czasokres ten winien być skrócony najwyżej do 6 miesięcy. Przepis ten jest bowiem przedewszystkiem gospodarczo i handlowo nieuzasadniony, gdyż kupiec musi stanowczo wiedzieć i być pewny, jak wysokie jest właściwie cło.

W nawiązaniu do powyższego przepisu wymaga również zmiany art. 16 taryfy celnej. Na poastawie tego artykułu dopuszczalne jest zażalenie pzeciw postępowaniu przy odprawie celnej i przeciw niewłaściwemu stosowaniu taryfy celnej, tylko w ciągu 30 dni od chwili oclenia. Naszem zdaniem zachodzi konieczność przedłużenia powyższego czasokresu z 30 dni na przynajmniej pół roku. Nie widzimy bowiem żadnego powodu, dlaczego władza celna ma mieć prawo na podstawie cytowanego § 32 ściągać różnicę celną w przeciągu całego roku, podczas gdy kupcowi przysługuje prawo reklamacji, względnie zażalenia jedynie w pzeciągu 30 dni? Naszem zdaniem należałoby ustalić również dla czasokres dla obu stron, a nie jest niczem uzasadnione odmienne traktowanie obu stron.

Dr. L. Lampel.

Kto pragnie nawiązać stosunki handlowe z Niemcami

Pośrednictwo towarów i przedstawicieli

I. EKSPORT Z POLSKI DO NIEMIEC

423) Firma wrocławska kupi drzewo sosnowe, kopalniaki jakoteż papierówkę i prosi o oferte polskich firm hurtowych specjalnie z północnej Polski.

424) Firma w Hamburgu kupi olej mineralny o wielkiej zawartości parafiny wprost u producenta.

425) Firma magdeburska obejmie przedstawicielstwo polskiej firmy dostarczającej strączkowe.

426) Firma śląska pragnie nawiązać stosunki z polskiemi firmami eksportującemi bale dębowe i drzewo jodłowe.

427) Meklerz wrocławski obejmie przedstawicielstwo polskich firm eksportujących artykuły żywnościowe.

428) Firma na Śląsku kupi odpadki metalowe i starzyznę.

429) Firma śląska kupi papierówkę w większej ilości (Schleifholz).

430) Przedstawiciel włókienniczy w Hamburgu pragnie objąć przedstawicielstwo polskiej tkalni nastawionej na eksport.

431) Wrocławska ajentura hurtowa obejmie przedstawicielstwo na słoninę i wędliny (Wurstwaren).

432) Firma w Hamburgu pragnie objąć przedstawicielstwo polskich firm włókienniczych

II. IMPORT Z NIEMIEC DO POLSKI

433) Firma w Düsseldorfie poszukuje na okręgi Warszawski, Krakowski, Częstochowski, i Lwowski dobrze zaprowadzonych przedstawicieli dla galwanicznie uszlachetnionych blach w płytach i taśmach.

434) Firma w Offenbach poszukuje jeneralnego przedstawiciela dla swych wyrobów: bandaże do nóg i podpory do stóp (Fussgelenkstützen). Ewentualnie może być odstąpione za licencję prawo fabrykacji.

435) Tkalnia mechaniczna w Saksonji poszukuje dobrze zaprowadzonych przedstawicieli na obrusy, kapy na łóżka (Bettdecken), materjały meblowe, dywany etc.

436) Firma berlińska pragnie nawiązać stosunki z firmami branży obuwianej zamierzającemi objąć przedstawicielstwo na obuwie luksusowe i balowe.

437) Firma w Turyngji poszukuje przedstawicieli na artykuły elektrotechniczne i radjo sprzęt.

438) Śląska tkalnia pstrych tkanin poszukuje w przemyśle konfekcyjnym dobrze zaprowadzonego przedstawiciela na sukna i nici włosienne.

440) Przedstawiciel jeneralny browaru eksportowego w Monachjum poszukuje firm, które pragną objąć przedstawicielstwo na specjalne piwo eksportowe w okręgach Poznań i Katowice.

440) Tkalnia śląska poszukuje dla zbytu swego artykułu specjalnego — chusteczki do nosa — dobrze zaprowadzonego przedstawiciela na okręgi Warszawa, Katowice, ewentualnie Tarnów.

441) Firma frankfurcka poszukuje firm interesujących się zbytem urządzeń do samospawania i krajania, aparatów do lutowania (Hart u. Weichlötapparate) jakoteż żarówek naftowych.

442) Firma śląska poszukuje przedstawicieli na skórzane pasy transmisyjne, skórzane artykuły techniczne i farby ochronne przed rdzą.

Bliższych informacyj udziela za podaniem numeru i załączeniem 2 złotych w znaczkach pocztowych:

Deutsch-Polnische Handelskammer E. V. Breslau I, Wallstr. 2.

—oSo—

Czy p. Devey opuszcza Polskę?

Czytamy w „Gaz. Warsz":

W roku bieżącym kończy się termin trzyletni, zastrzeżony w układzie z bankami amerykańskiemi, które nam udzieliły pożyczki stabilizacyjnej, dla pozostania w Polsce doradcy finansowego p. Charlesa Deweya. Obecnie toczą się rozmowy, czy p. Dewey pozostanie nadal u nas, czy też będzie musiał powrócić do ojczyzny, względnie przejść na inny posterunek.

Prawdopodobnie p. Dewey na dotychczasowem stanowisku nie pozostanie. Bawił on ostatnio w Paryżu, dokąd się udał w sprawie uzyskania dla rolnictwa polskiego pożyczki. Niema narazie wiadomości, jak te rokowania idą. Zdaje się, że wielkich nadziei na ową pożyczkę pokładać nie należy. Z Paryża p. Dewey udał się do Bukaresztu, dokąd został zaproszony przez rumuńskiego ministra skarbu, tak, by do Warszawy powrócić około 5 maja.

Ulgi podatkowe dla handlu hurtowego

Jak już o tem donieśliśmy, ukazało się rozporządzenie min. Matuszewskiego, upoważniające Izby skarbowe do przyznawania ulg podatkowych

przedsiębiorstwom handlu hurtowego I i II kategorji, nieprowadzącym ksiąg handlowych.

W zasadzie wymiar tego podatku powinien być obliczony według 2-procentowej stawki podatkowej. W poszczególnych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, Izby skarbowe mają otóż prawo obniżenia tego podatku do wysokości 1 proc.

Ulga ta może być przyznana przedsiębiorstwom handlowym tylko wówczas, jeżeli złożyły one zeznania o obrocie w terminie przepisanym, jeśli nie prowadzą one handlu towarami luksusowemi lub zagranicznemi, jeśli obroty ich, ustalone przez komisję szacunkową, odpowiadają według opinji naczelników urzędów skarbowych rzeczywistości i jeśli egzystencja gospodarcza tych przedsiębiorstw byłaby zagrożona w razie uiszczenia podatku według stawki 2-procentowej.

Podania o zniżenie wymiaru tego podatku winny być wnoszone do dn. 15 maja.

Ożywienie na rynkach jajczarskich

Obroty na światowych rynkach jajczarskich są duże i ogólnie przypuszczać należy, że ceny osiągną dalszą zwyżkę. W Niemczech podniosły się ceny jedynie na małe i średnie jaja niemieckie. Jaja zagraniczne bez zmian. We Francji silny popyt na towar duży, wyborowy. We Włoszech ceny nieznacznie się tylko poprawiły. Na rynku austrjackim zaznaczył się dalszy, choć nieco mniejszy wzrost dostaw. Polska utrzymała się w porównaniu z okresem poprzednim na tym samym poziomie, osiągając w ogólnem zaopatrzeniu rynku około 11 proc. Sytuacja na rynku praskim jest poniekąd zaostrzona, wskutek przepełnienia rynku drogim towarem, który nie znajduje nabywców. Rynek angielski znacznie się ożywił i ceny poszły w górę. Eksporterzy polscy winni w większym stopniu wykorzystać możliwości lokowania polskiego towaru na rynku angielskim Celowa i usilna akcja ze strony polskiej winna być odpowiedzią na ostatnie zarządzenia niemieckie, mające utrudnić Polsce wywóz jaj, a tem samem wywołać przesilenie w tej gałęzi eksportu. Na Węgrzech panuje mocna tendencja naskutek zwiększenia wywozu jaj do Niemiec i Szwajcarji.

W kraju sytuacja niezmieniona. Zbyt zagranicę stosunkowo mały.

Mocniejsza tendencja na rynkach masła

Wzmożone zapotrzebowanie, spowodowane świętami Wielkanocnemi, dopiero w ostatnim tygodniu wpłynęło hamująco na długotrwałą zniżkową tendencję, a nawet na niektórych rynkach przyczyniło się do nieznacznej zwyżki cen. W Niemczech ceny masła po świętach ponownie się obniżyły. Trwająca od pewnego czasu tendencja zniżkowa na rynku duńskim, wskutek polepszenia warunków zbytu na rynkach zagranicznych, zwłaszcza w Anglji, uległa chwilowej poprawie. Na rynku angielskim zaznaczyła się wydatna poprawa sytuacji, która powodowała chwilowo dość dużą zwyżkę notowań, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę podniesienie cen masła kolonjalnego o 2 szylingi. Podobnie zyskała na cenie prowenjencja duńska. Masło polskie bez zmian, jednak spodziewana jest zwyżka jego notowań.

W kraju podaż masła wskutek wzmożonej produkcji przewyższa zapotrzebowanie. Wyższe ceny w kraju od uzyskiwanych zagranicą wpływają hamująco na kształtowanie się eksportu. Stan ten jednak jest przejściowy i w najbliższym czasie ulegnie zmianie. Spodziewany jest wzrost eksportu, zwłaszcza przez Gdynię do Anglji. Ceny hurtowe w Warszawie, ustalone przez komisję nabiałową, są następujące: masło I. gat. 5.60 zł, II. gat. 4.70 zł za 1 kg. Oczekiwana zniżka zdaniem kół zainteresowanych spowoduje obniżenie notowań od 0.70 do 1 zł na 1 kg.

W sprawie importu smalcu amerykańskiego

W Warszawie odbył się zjazd importerów smalcu i słoniny amerykańskiej z całej Polsk. Zjazd zwołany został nagle, — a to z powodu konfiskat zapasów smalcu, zarządzonych w całej Polsce przez władze celne.

Okazało się, iż kupcy, wobec braku nacisku ze strony władz, zaniechali wyrobienia w Min. rolnictwa świadectw na prawo przywozu tłuszczu. — W pewnej chwili władze ze względu na politykę ogólną postanowiły skrupulatnie przestrzegać tego przepisu i polecił władzom celnym zasekwestrować towar znajdujący się w Polsce bez specjalnych pozwoleń.

Na zjeździe wyjaśnień ze strony władz państwowych udzielali przedstawiciele Ministerstw rolnictwa, przemysłu i handlu oraz skarbu.

W naradach wyjaśniono, iż kupcom nie będzie działa się żadna krzywda, o ile będą stosowali się do obowiązujących zarządzeń.

Zasekwestrowane tłuszcze mają być zwolnione w najbliższym czasie. Celem bliższego omówienia tej sprawy z czynnikam urzędowemi, zjazd wyłonił specjalną komisję.

I. Regjonalna Wystawa krajowych wyrobów szklanych i ceramicznych we Lwowie

W dniach 17 i 25 ub. m. ukonstytuował się Wydział, wybrany na tegorocznym Ogólnym Zjeździe Członków Ligi Pomocy Przemysłowej. Po zatwierdzeniu budżetu Ligi na rok 1930, przedyskutowaniu projektu regulaminu Wydziału i załatwieniu szeregu spraw wewnętrzno administracyjnych, uchwalono wznowić jak najżywszą działalność propagandową na rzecz popierania wytwórczości krajowej i w tym celu Liga P. P. organizować będzie kolejno wystawy różnych działów przemysłu polskiego, — propagandowo—informacyjne wykłady i wycieczki do różnych wytwórni krajowych.

Najbliższa wystawa, jaką Liga urządzi we Lwowie, o ile nie zajdą przeszkody niezależne od Ligi, w połowie maja lub w pierwszej połowie czerwca, — obejmie **okazy krajowego przemysłu szklanego i ceramicznego**. Będzie to zatem wystawa bardzo ciekawa i pouczająca, można więc przypuszczać. że zainteresowane firmy obeślą tę wystawę rozumiejąc, że dzięki obywatelskiej i ideowej pomocy ze strony Ligi P. P. oraz miarodajnych czynników, jej cele popierających, będzie niewątpliwie bardzo owocną tak dla wystawców, jak i dla szerokich warstw, zwiedzić ją mających konsumentów.

Wystawa ma objąć te działy krajowego hutnictwa szklanego i wytwórstwa ceramicznego, które mają cechy artystycznego wykończenia (szkło stołowe, ozdoby szklane, ceramika i majolika dekoracyjna i t. p.).

Zaproszenia do wzięcia udziału w niej zostaną rozesłane do wszystkich interesowanych firm. O ile by jednak którejś z firm nie doręczono zaproszenia w ciągu bieżącego tygodnia z przyczyn od Wydziału Ligi niezależnych, pożądane jest najspieszniejsze (najpóźniej do 7 maja) zgłoszenie zamiaru uczestnictwa pod adresem: Liga Pomocy Przemysłowej, Lwów, ul. św. Mikołaja 18, II. piętro.

—o—

WARTOŚĆ JEDNEGO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA została ustalona na m. maj na pięć złotych 92,44 grosza.

NOWE KONSULATY W POLSCE. W najbliższym czasie mają być utworzone w Warszawie konsulaty dwu republik południowo—amerykańskich: Kostaryki i Gwatemali. Dotychczas czynności konsularne tych państw w stosunku do Polski załatwały ich przedstawicielstwa paryskie.

Przed sezonem kąpielowym

ZAKOPANE. (Orb.) W ostatnich dniach pogoda przeważnie słoneczna, przy przejściowem zmiennem zachmurzeniu — cisza powietrzna. W Tatrach utrzymuje się pokrywa śnieżna, w kotłach górskich dość sporo starego śniegu. Wiosenny sezon narciarski na ukończeniu, frekwencja narciarzy, mimo zmniejszającego się szybko śniegu wynosiła ubiegłej niedzieli jeszcze kilkadziesiąt osób.

Zjazd gości w zbliżającym się sezonie zapowiada się bardzo dobrze. Do pensjonatów napływają liczne zamówienia, nie tylko z kraju, lecz i z zagranicy. Ceny pozostają niezmienione w stosunku do ubiegłego roku.

TRUSKAWIEC. (Orb.) Trwający tu już od 1. kwietnia pierwszy sezon wiosenny ściąga coraz liczniejszy zjazd kuracjuszy. W sezonie bieżącym otwartą zostanie na Pomiarkach w t. zw. Górnym Truskawcu nowa, urocza dzielnica zdrojowiska z wielką pływalnią, kąpielami słonecznemi, boiskami sportowemi, restauracją i paru murowanemi pensjonatami. Inwestycje powyższe staćbędą na wyżynie najlepszych urządzeń zagranicznych.

W sezonie wiosennym ceny kąpieli, pomieszczeń, i utrzymanie znacznie zniżone.

RABKA. (Orb). Przeważnie pogoda, brak wiatrów. W ostatnim tygodniu rozpoczął się ożywiony ruch w poszukiwaniu mieszkań na sezon, w niektórych partjach Rabki są już wszystkie pomieszczenia zajęte. Roboty przedsezonowe są na ukończeniu. W parku buduje Zarząd Zakładu nowy kiosk na muzykę, rozszerzając znacznie plac przed kioskiem W budowie są dalsze korty tennisowe. Dyrekcja Robót Publ. przystąpiła do dalszych robót przy regulacji Słonki, która prawdopodobnie zostanie w bieżącym roku ukończona. Również rozpoczęto prace nad regulacją rzeczki Poniczanki.

ŻEGIESTÓW. (Orb.) Sezon wiosenny w całej pełni. Nowo wzniesiony europejski „Dom Zdrojowy" i wielki pensjonat „Warszawianka" ściągają już obecnie licznych gości ze wszystkich stron Polski. Koszta 3-tygodniowego pobytu łącznie z mieszkaniem, utrzymaniem, kąpielami i opłatą zdrojową wynoszą w sezonie wiosennym tj. do dnia 1 czerwca ryczałtowo. 300 zł. od osoby, 4-tyg. pobyt 390 zł.

NOWY WSPANIAŁY ZAKŁAD W IWONICZU. Ogólny Państw. Związek Kas Chorych zakupił w Zdroj. Iwonicz olbrzymi, budowany wedle ostatnich wymagań komfortu i hygjeny hotel „Excelsior" o 120 pokojach, który po całkowitem wykończeniu będzie jeszcze w tym roku uruchomiony i na zimę otwarty.

KRYZYS GÓRNICTWA ANGIELSKIEGO. Pięć kopalń węgla w okręgu North Staffodshire zostało zamkniętych ze względu na przestarzałe urządzenia techniczne i nieopłacanie się produkcji. 3.000 robotników straciło pracę.

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ogniku Pracy" w Krakowie

Co można teraz gotować?

Jedyną jarzyną, dostępną na wiosnę dla zwykłych śmiertelników jest szpinak. Wartość spożywcza szpinaku jest powszechnie znana, ale mimo to szpinak należy do jarzyn bardzo niechętnie jadanych, zwłaszcza przez młodzież i dzieci. Przypisać to należy mdlemu smakowi tej jarzyny. Podamy poniżej parę sposobów przyprawiania szpinaku, któreu czynią go smaczniejszym i przez to bardziej ponętnym.

Miseczki ze szpinakiem. (Pół klg szpinaku, 5 dkg. tłuszczu, ¼ ząbka czosnku, szczypta pieprzu i soli, 6 łyżek stołowych rosołu, 2 dkg. mąki, 12 dkg paryskiej kiełbasy szerokiej, bardzo cienko pokrajanej).

Szpinak oczyścić, opłókać w kilku wodach, gotować przez kwadras w wodzie osolonej, odcedzić i posiekać na maszynce lub nożem. 2 dkg. tłuszczu, troszkę mąki i odrobinę utartego czosnku zasmażyć ze szpinakiem, mieszając ciągle, by się nie przypaliło, wlać do tego parę łyżek rosołu. Gdy już zgęstnie, rozgrzać resztę tłuszczu na patelni i na bardzo gorący rzucać plasterki kiełbasy, razem ze skórką. Z powodu gorąca kiełbasa skurczy się w ten sposób, że powstaną z niej małe miseczki, które napełnia się szpinakiem i razem podaje.

Sznycle szpinakowe. Szpinak przygotować jak wyżej, gdy już posiekany, wbić do niego jedno jajo, dodać bułkę moczoną w mleku, nieco pieprzu, soli, łyżkę sianej bułki tartej, łyżkę kwaśnej śmietany, wybić tę masę łyżką, formować z niej sznycle, posypać je mąką lub bułką, usmażyć na maśle i podać z sałatą lub sosem grzybowym.

Szpinak z jajami. Przyprawić szpinak jak w pierwszym przepisie, tylko zamiast rosołu dodać świeżej kwaśnej śmietany Jaja na twardo ugotowane obrać, pokrajać w połówki, obłożyć niemi szpinak, a kto lubi posypać jeszcze tartym serem.

Ryż z pomidorami. (20 kdg. ryżu, 4 świeże pomidory albo 4 dkg powidełek pomidorowych, 5 dkg. masła 1 dkg. cebuli, 3 dkg. parmezanu)

Ryż wypłókać i ugotować na sypko w słonej wodzie. Masło przysmażyć z cebulą, na jasno żółty kolor, włożyć do tego powidełka pomidorowe, rozpuścić łyżką lub dwiema wrzącej wody lub śmietany, wymieszać dobrze z ryżem i posypać z wierzchu tartym serem.

Sianko kakaowe. (¼ klg. mąki, 2 jaja. 5 dkg. masła, 3 dkg. kakao, 10 dkg. cukru)

Z mąki, dwóch żółtek, ewentualnie odrobiny wody zagnieść ciasto, wyrobić dobrze, wywałkować bardzo cienko, przesuszyć trochę i pokrajać na makaron bardzo cienki, tzw. nitkowy. Białka ubić na sztywną pianę, wymieszać z cukrem i kakaem, foremkę wysmarować grubo masłem, włożyć do niej warstwę makaronu, przełożyć warstwą piany, jeszcze raz warstwą makaronu itd., aż się foremka wypełni. Na wierzch dać trochę masła i upiec w piecu. Po upieczeniu posypać z wierzchu cukrem z wanilją lub cukrem ze skórką pomarańczową.

Pierwszy kanton żydowski w Palestynie?

Amerykański „Forwerts" donosi z Jerozolimy, że rząd palestyński kończy już przygotowanie planu podziału całej Palestyny na kantony wzorem Szwajcarji pod wspólnym federacyjnym rządem. Plan zostanie przedłożony rządowi londyńskiemu, który go ma potwierdzić. Pierwszy eksperyment ustroju kantonalnego będzie się opierał na stworzeniu okręgu żydowskiego, który obejmie żydowskie miasto Tel Awiw jako stolicę oraz 40 kolonij żydowskich, znajdujących się w pobliżu Rechowot, Riszon-Lecion i Petach-Tikwa. Okręg ten będzie liczył *90,000* mieszkańców i będzie pierwszym politycznie suwerennym kantonem żydowskim posiadającym własny rząd.

Major Campbell, obecnie gubernator południowego okręgu Palestyny, będzie specjalnym komisarzem czysto żydowskiego kantonu, a pozatem kilka żydowskich osobistości obejmie kierownictwo rozmaitych okręgów. Cała władza w tym kantonie będzie należała wyłącznie do Żydów. Gdyby próby z pierwszym kantonem dały wynik pozytywny, utworzonoby po pewnym czasie dwa dalsze kantony żydowskie, a mianowicie w dolinie Sarońskiej, przyczem kanton ten obejmowałby również zatokę w Hajfie. Trzeci kanton powstałby wreszcie w Galilei. Pierwszy kanton około Tel Awiwu ma otrzymać nazwę Jahuda, a więc historyczną nazwę Judei.

Poraz pierwszy — kończy „Forwerts" — od czasu wygnania Żydów z Palestyny powstanie państwo żydowskie z żydowską administracją z politycznemi prawami i własnym parlamentem.

Niedawno pojawiły się pogłoski o zamiarze utworzenia kantonu, ale rząd palestyński zaprzeczył tym wiadomościom. Niemniej atoli prawdą jest, że niektóre sfery polityczne Londynu rozważają zrealizowanie ustroju kantonalnego w Palestynie. Duże wrażenie w tych kołach wywarło w swoim czasie poparcie tego planu ze strony rewizjonisty redaktora „Doar Hajom" Itamar ben Awi. Opinja sjonistyczna nie jest w tej sprawie zgodna. Część przeciw wstawia się temu planowi, widząc w nim uszczuplenie praw żydowskich, inna zaś część uważa kantony żydowskie za główny punkt oparcia dalszego rozwoju kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Obie strony wysuwają atoli argument że pod pozorem utworzenia kantonów rząd brytyjski pragnie spełnić żądania Arabów w sprawie parlamentu. Gdyby w Palestynie utworzono kantony, utworzonoby niewątpliwie także parlament federacyjny, w którym oczywiście Arabowie stanowiliby większość. Ben-Awi pro-...ując ideę kantonów wyraźnie zaznaczał, że Żydzi nie mogą zrezygnować z międzynarodowych zobowiązań.

W tej chwili plan stworzenia kantonów żydowskich jest oczywiście tylko pogłoską.

Sytuacja Żydów w różnych krajach

Sesja Board of Deputies

Londyn. (ŻAT). Odbyła się tu sesja „Board of Deputies", na której p. Lucien Wolff złożył sprawozdanie o sytuacji Żydów w różnych krajach. W odpowiedzi na rezolucje uchwalone przez „Board of Deputies" przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej, ministerstwo spraw zagranicznych w Anglji nadesłało pismo, w którem stwierdza, że „ministerstwo skorzysta z każdej okazji, aby wpływać w kierunku utrwalenia swobody religji". Co się tyczy ogólnej sytuacji w Rosji sowieckiej, p. Lucien Wolff oświadczył, że aczkolwiek podług otrzymanych sprawozdań ustawodawstwo represyjne w stosunku do religji pozostało nietknięte, to jednak agitacja antyreligijna oraz prześladowania ze strony władz lokalnych znacznie osłabły.

Przechodząc do sytuacji w Rumunji p. Lucien Wolff zakomunikował, że „Joint Foreign Commitee" otrzymał szczegółowy wykaz zajść, które miały miejsce w ciągu ostatnich miesięcy. Stwierdzić należy, że akcja antyżydowska prowadzona jest bardzo intensywnie. Agitacja kuzystów w okręgach wiejskich nie dała jednak dużych wyników, zaś podczas kampanji wyborczej do rad miejskich kuzyści ponieśli klęskę. Rząd rumuński nie uwzględnia jednak słusznych żądań mniejszości i oddawna oczekiwana ustawa mniejszościowa, dotychczas nie ujrzała światła dziennego.

„Joint Foreign Office" zajmował się również losem Żydów jemeńskich oraz bezdomnych w Adenie. Z otrzymanych sprawozdań wynika, że rozruchy palestyńskie spowodowały znaczny wzrost prześladowań Żydów jemeńskich ze strony fanatycznych mahometan. Sytuacja blisko 300 rodzin bezdomnych Żydów oraz 250 sierót w różnych portach Morza Czerwonego jest nader ciężka. 50 rodzin wysłano do Palestyny, lecz dalszych zezwoleń na przyjazd rząd palestyński już nie udziela. Rząd palestyński domaga się gwarancji w wysokości 200 funtów szterl. na utrzymanie każdej sieroty.

Członek Board of Deputies p. Herwald zainterpelował przewodniczącego, czy Board of Deputies zajmie stanowisko względem sprawozdania brytyjskiej komisji śledczej w sprawie wypadków palestyńskich. Przewodniczący p. d'Awigdor Goldsmid odpowiedział, iż jest wskazanem, aby uprzednio ustosunkowała się względem sprawozdania sekcja palestyńska Agencji Żydowskiej. Następnie Board of Deputies omawiał szereg spraw dotyczących Żydów angielskich.

Wkońcu lord Rotszyld poruszył ponawiane ostatnio ataki przeciwko żydowskiemu ubojowi rytualnemu. Omówiono też możliwości korzystania z maszyny rzeźniczej, skonstruowanej przez p. Weinberga.

Usyszkin o najbliższych zadaniach Z. F. N.

Jerozolima. (ŻAT). Odbyła się tu konferencja prasowa, zwołana przez dyrektorjum ŻFN. Na konferencji tej M. M. Usyszkin nakreślił najbliższe zadania Keren Kajemeth. P. Usyszkin stwierdził, że sjonistyczny komitet wykonawczy oraz komitet administracyjny Agencji podczas ostatniej sesji wykazali całkowite zrozumienie dla zagadnienia zakupu gruntów, które jest centralnem zadaniem pracy palestyńskiej. P. Usyszkin wyjeżdża w jesieni do Ameryki, aby pokierować tam wielką akcją zbiórkową na rzecz Keren Kajemeth. Zagadnienie zakupu gruntów powinno być rozwiązane w Palestynie w najbliższym czasie i z różnych względów może być rozwiązane w pierwszym rzędzie przez Żydowski Fundusz Narodowy.

Wpływy Keren Kajemeth powinny być czterokrotnie większe niż obecnie. Wkońcu p. Usyszkin apelował do prasy, aby poparła akcję zbiórkową 100.000 f. szterl. na rzecz „Funduszu Pamięci Balfoura", aby w ten sposób godnie uczcić największego przyjaciela narodu żydowskiego.

—o—

SNOWDEN ZAPISANY DO „ZŁOTEJ KSIĘGI" ŻFN. W związku ze „srebrnem weselem" angielskiego ministra skarbu Philippa Snowdena, komitet londyński Żydowskiego Funduszu Narodowego zapisał małżonków Snowden do „Złotej Księgi" Keren Kajemeht.

Minister Snowden po otrzymaniu wiadomości o zapisie, nadesłał do Żydowskiego Funduszu Narodowego list z podziękowaniem.

5.000 MŁODOCIANYCH ŻYDÓW OTRZYMA PRZESZKOLENIE W FABRYKACH SOWIECKICH. 5.000 młodocianych Żydów wysłanych będzie wkrótce do szkół fabrycznych w różnych okręgach przemysłowych Związku Radzieckiego celem wyszkolenia na wykwalifikowanych robotników. Żydowska prasa komunistyczna wskazuje na to, że szkolenie zawodowe młodzieży żydowskiej odbywało się dotychczas bezplanowo.

POSEŁ DR. SINGER CIĘŻKO ZANIEMÓGŁ. Poseł żydowski w parlamencie czechosłowackim dr Ludwik Singer, który cierpi na chorobę sercową, ciężko zaniemógł. Dr. Singer zmuszony był przerwać działalność polityczną i wyjechał na kurację do sanatorjum.

OSIP DYMOW

Miłość męczy

— .... a więc proszę cię, drogi kuzynku, żebyś zapomniał o tej dziewczynie. Ona nie jest odpowiednia dla naszej rodziny i ja się na to stanowczo nie zgodzę. Byłoby bardzo ładnie z twej strony, gdybyś przyjechał do nas do Kassel. Mógłbyś u nas spędzić wakacje. Pani Hubner kłania ci się serdecznie. Przypominasz sobie ją chyba, mój chłopcze?.. Jesienią poznałeś ją w moim domu. Ona ma 44 lata, choć ludzie powiadają, że wygląda na 34 . ostatnio bardzo zeszczuplała — to dla ciebie. Jak mi się zwierzyła pod warunkiem, że, broń Boże, nie napiszę ci o tem. Ona jest młodą wdówką, pochodzi z zacnej, dobrej rodziny i oczekuje ze łzami w oczach wielkiego spadku. A więc jeszcze raz ci przypominam: nie rób głupstw i..."

List był bardzo obszerny, lecz, mimo to, wyraźny; stara ciotka zalecała swemu kuzynowi, dyplomowanemu inżynierowi Karolowi, aby zerwał z 19-letnią Małgorzatą i ożenił się z młodą wdową, która dla niego specjalnie przeprowadziła kurację odtłuszczającą.

Karol uśmiechnął się ironicznie i odparł stanowczo:

— Nigdy!

Po dwu dniach przybył do Karola wujek Fred i próbował nawiązać z nim poważną rozprawę:

— Ciotka Fanny z Kassel pisze do mnie, że jest na ciebie bardzo zła. Jeśli poślubisz tę dziewczynę, ciotka cofnie wsparcia. Pozatem ciotka pisze, że jakaś bogata wdowa, jak ona się nazywa... Pni Eer.., Pni Pute...

— Nigdy! — odparł stanowczo dyplomowany inżynier.

W kilka dni później przybył do Karola jego przyjaciel Gustaw.

— Posłuchaj, idjoto — rzekł przyjaciel —Mam wrażenie, że chcesz popełnić wielkie głupstwo. Twoi krewni są temu przeciwni, ciotka Fanny, wujek Fred.

— Zostaw, proszę cię. Nic w świecie nie zdoła mnie rozłączyć z Małgorzatą. Nic!...

Potem przyszedł list od babki, potem przybył wuj Fred, lecz nic nie pomogło.

Karol i Małgorzata spotykali się niemal codziennie w mieście. Małgorzata mieszkała w Zehlendorf — West, Karol na Oranienburgerstrasse. Firma, w które: Karol pracował, posiadała swe biura w Moabit. Małgorzata pracowała w sklepie w Steglitz. Około godz. 7mej spożywali razem kolację w Motstrasse. Ich spotkania w tym cichym zakatku miasta, zdala od wielkomiejskiego gwaru, owiane były jakimś swoistym urokiem. Potem następowały wspólne spacery, ręka w rękę, ramię przy ramieniu, potem kino albo teatr, albo koncert, a potem powrót do domu tramwajem, autobusem i koleiką.

Karol odprowadzał ją do domu. Nie mógł przecież na to pozwolić, aby sama odbywała tak daleką i późną podróż do Zehlendorfu. Ta podróż, trwająca przeszło godzinę, była najpiękniejszym ewenementem ich codziennego spotkania. Intymne szepty w kącie opustoszałego wagonu, słodkie zmęczenie i usypiający rytmika kół — działała nań oszałamiająco. A potem rzewne pożegnanie na pustej ulicy w cieniu rozłożystego drzewa — czar tej rozkoszy rozumieją tylko zakochani. Był to punkt kulminacyjny tych wszystkich przyjemności: chociażby dla tego warto było odbyć tak daleką drogę od Tiergartenu lub Schiffbauerdamu do Zehlendorfu.

A potem następowała odwrotna strona medalu — chodzenie, bieganie, jazda i pośpiech do domu z Zehlendorfu na Oranienburgerstrasse... Ostatni tramwaj miejski uciekał mu zazwyczaj z przed nosa. Wtedy musiał udać się przez maleńki las, aby zdążyć na autobus. Droga trwała conajmniej 20 minut. Gdy przybywał na przystanek, widział już zdala odjeżdżający autobus. Na następny trzeba było czekać dalsze 20 minut.

Po 20 minutach przesiadał do pociągu, czekał znowu na pociąg, przesiadał, wsiadał, jechał dalej, znowu przesiadał itd. Za każdym

WIADOMOŚCI Z KRAJU

UCIECZKA 17 PRZESTĘPCÓW ZE STUDZIEŃCA

W zakładzie poprawczym w Studzieńcu zaszedł znów charkterystyczny wypadek, rzucający cień na stosunki tam panujące. Onegdaj rano okazało się, że w ciągu nocy z budynku zdołało zbiec 17 młodocianych przestępców. Zbiegowie byli przeważnie chłopcami w wieku od lat 15 do 18. Jak wynika ze śledztwa, przestępcy wyważyli kratę, potem spuścili się na dziedziniec, skąd bez przeszkody uciekli. Zorganizowana natychmiast obława zakończyła się ujęciem 11 zbiegów, których odstawiono z powrotem do zakładu. Podziw wzbudza okoliczność, że tak wielka ilość przestępców zdołała zbiec niezauważona.

SPRAWCY 168 AFER I PRZESTĘPSTW

Wczoraj skończył się w Brodnicy toczący się przed tamtejszym sądem okręgowym od dwu miesięcy proces przeciwko małżonkom, Adamowi i Marji Ołdakowskim, właścicielom dóbr Straszewo na Pomorzu i trzech większyh majątków pod Łodzią i na Kresach wschodnich.

Ołdakowscy byli oskarżeni o popełnienie 168 przestępstw, jak fałszowanie dokumentów, namawianie do fałszywych zeznań, kłamliwe oskarżenia, fałszywe denuncjacje i wystawianie czeków bez pokrycia. Zbrodnicza działalność oskarżonych zrujnowała 12 osób, z któremi pozostawali oni w stosunkach handlowych.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Adam Rawicz Ołdakowski skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem 6 miesięcy z powodu amnestji, żona zaś jego Marja na 14 miesięcy ciężkiego więzienia.

TABUN ROZSZALAŁYCH KONI W TŁUMIE DZIECI

W Wilczy Dolnej w powiecie rybnickim, zdarzył się onegdaj straszny wypadek. Do miejscowości tej powracała z ćwiczeń kompanja strzelców z orkiestrą. Jak zazwyczaj, orkiestrze towarzyszyła chmara dzieciaków. W chwili, kiedy strzelcy przechodzili koło tamtejszego posterunku policji, wybiegła z zabudowań, znajdujących się obok, fala rozszalałych koni, pozostawionych bez dozoru przez młynarza Ludwika i skierowała się wprost w tłum dzieci i strzelców. Na widok niebezpieczeństwa strzelcy zdołali się jeszcze na czas usunąć, jednakowoż tłum dzieciaków padł ofiarą rozszalałych koni, przyczem 8 zostało ciężko poranionych w głowy, piersi, a kilka ma złamane nogi. Pierwszej potrzeby udzielił im kierownik miejscowej szkoły Mazurek, poczem odwiózł je autem do szpitala w Knurowie. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że konie spłoszyły się hukiem puszczonego w ruch motoru w pobliskiej fabryce masarskiej.

ZAMACH MORDERCZY I SAMOBÓJSTWO

We środę, we Lwowie przy ul. św. Zofji jakiś młody osobnik nożem rzeźnickim zadał cios idącej w jego towarzystwie młodej dziewczynie. Nieszczęśliwa, brocząc krwią, padła na bruk, zaś zbrodniarz uciekł do pobliskiej bramy. Za zbiegiem puściło się w pogoń kilku przechodniów. Gdy zbrodniarz zauważył przechodniów, potężnym ciosem noża pozbawił się życia. Mordercą i samobójcą w jednej osobie okazał się Stanisław Grzesikiewicz. Prześladował on z powodu miłości służącą Rozalję Łabównę, którą ciężko zranił.

ZYGZAKI.

Ani „żyd“ ani „zbezcześcił“...

W sprawie, którą opowiedzieliśmy wczoraj w tej rubryce w artykule pt. „Ostrożniej z oszczerstwami!“, a którą rozwałkował w Krakowie „Głos Narodu“ w dwuszpaltowym artykule pt. „Żyd-lekarz zbezcześcił godło Chrystusa“ (w numerze z 28 ub. m.) — zamieszcza wczorajsza „Gazeta Warszawska“ „w imię bezstronności“ bez żadnych komentarzy następujący list:

„Szanowny Panie Redaktorze!

W imię prawdy oraz w celu przeciwdziałania krzywdzie najzupełniej niesłusznie wyrządzonej powszechnie szanowanemu człowiekowi, ukutej na zasadzie kłamliwej insynuacji, rzuconej przez jednostkę nieposiadającą dostatecznej odpowiedzialności za popełnione czyny — uprzejmie proszę o zamieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem następującego wyjaśnienia.

W numerze z dnia 25 kwietnia „Gazety Warszawskiej“ pomieszczony został wyjątek z powództwa zwykłej posługaczki Kozakówny, nie zaś pielęgniarki Szpitala Ujazdowskiego, jak było podane w piśmie, w którem opisane zostało sponiewieranie Krzyża i Obrazów Świętych.

Przebieg incydentu opisany w powództwie Kozakówny jest od początku do końca niezgodny z prawdą. W rzeczywistości przedstawia się on w sposób następujący: Kozakówna bez zapytania i bez czyjejkolwiek woli zawiesiła w gabinecie lekarskim aluminjowy wizerunek Matki Boskiej. Ponieważ obrazek ten pod względem estetycznym nie harmonizował ze stale wiszącym na ścianie Krucyfiksem, pod którym obrazek został zawieszony, przeto ja osobiście, a nie dr. Sterling, zdjęłam go i schowałam do bibljoteczki, skąd Kozakówna samowolnie go wyjęła i ponownie zawiesiła. Wówczas znów zdjęłam obrazek i schowałam do biurka lekarskiego, lecz Kozakówna przeszukawszy wszystkie szuflady, stamtąd go wyjęła i zawiesiła poraz trzeci nad biurkiem. Wtedy powiedziałam o postępowaniu Kozakówny dr. Sterlingowi. Dr Sterling, który nawiasem mówiąc jest wyznania rzymsko- katolickiego, jako ordynator szpitala, wezwał do gabinetu Kozakównę i zapytał w obecności mojej i jeszcze jednej lekarki, jakiem prawem szpera w biurku lekarskiem. Gdy Kozakówna odpowiedziała, że szukała obrazka, bo ten stanowi jej własność, dr. S. powiedział jej, aby obrazek sobie zabrała. Wówczas Kozakówna wzbraniała się wziąć go i podniosła głos, na co dr. S. polecił jej obrazek zabrać i wyjść natychmiast z pokoju. Na tem cały incydent się skończył.

Dla ścisłości dodam, że obrazek ten Kozakówna zaraz powiesiła na mojej sali chorych, gdzie wisi do dziś dnia.

Od owego dnia Kozakówna pracowała jeszcze w szpitalu na tym samym oddziale przez szereg tygodni, potem na innym oddziale, skąd została jednak usunięta z powodu przewinień natury służbowej i krnąbrności. Dodam jeszcze, że gdy jeden z lekarzy zwrócił uwagę, że właściwie należałoby taką służącą za plądrowanie w szufladach i szafach lekarskich usunąć, dr S. kategorycznie się temu sprzeciwił.

W końcu zaznaczam, że dr Sterling w stosunkach zarówno koleżeńskich, jak i względem personelu służbowego jest nader uprzejmy, zrównoważony i wyrozumiały, stek więc wulgarnych wyrażeń podanych w powództwie Kozakówny jest jedynie chorobliwym wymysłem jednostki nieodpowiedzialnej.

Raczy Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

(—) Dr med Marja Urszula Niepokoyczycka“

• • •

Możeby „Głos Narodu“ raczył przedrukować także i powyższy dokument z „Gazety Warszawskiej“, skąd — bez cytowania źródła — zaczerpnął swą informację o „żydzie“, który „zbezcześcił godło Chrystusa?“

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem po raz 6-ty „Egzotyczna kuzynka“ Verneuila tak sympatycznie przyjęta w Krakowie. Jutro dwa uroczyste przedstawienia: popołudniowe przeznaczone dla młodzieży „Samuel Zborowski“ F. Goetla (po cenach najniższych), wieczorem „Zemsta“ Fredry w reżyserji J. Sosnowskiego poprzedzona przemówieniem prof. J. Wiśniowskiego. Najbliższą premjerą jest St. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“. W niedzielę popołudniu po dłuższej przerwie „Grand Hotel“.

— LUDMIŁA BERKWITZ, pianistka, wystąpi dziś w piątek dnia 2 bm. w sali Bolońskiego.

— NELLY PIRCHHOF — JÓZEF MANOWARDA. Znakomici artyści opery państwowej w Wiedniu, a to świetna sopranistka Nelly Pirchhof, oraz sławny basista, Józef Manowarda, wystąpią z koncertem w niedzielę 4 bm. w Starym Teatrze.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Egzotyczna kuzynka“.

Sobota: pop. „Samuel Zborowski“ (przedst. dla młodzieży, ceny najniższe); wiecz. „Zemsta“ (uroczyste przedstawienie w dniu Święta Narodowego 3 go Maja).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Złote piekło“.
SZTUKA: „Hadżi Murat“ (Biały szatan).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Żegnaj Mascotte“.
BAGATELA: „Jego niewolnica“ i „Jej czarne oczy“ (Collen Moore).
CORSO: „Upiór Oceanów“.
NOWOŚCI: „Adjutant cara“ (I. Mozżuchin).
WANDA: „Białe piekło“.
WARSZAWA: „Czerwona szabla“.

razem Karol późnie; kładł się do łóżka, wyczerpany przeżyciami i niewygodnym rozkładem jazdy berlińskich środków lokomocji. Mieszały mu się w głowie czułe słowa, dźwięczny śmiech, spóźniony tramwaj w Zehlendorfie, przesiadki, bieganina i słodkie, pożegnalne

— Do jutra, najdroższy...

A następnego dnia było to samo. Z Oranienburgstrasse do Moabit, z Moabit na Motzstrasse, kino albo koncert, potem do Zehlendorfu, potem znowu ta sama bieganina, przesiadki, pośpiech i spóźnienia. Tramwaj, kolejka podziemna, autobus, czekanie, przesiadka, potem znowu czekanie, znowu przesiadka.. A wkońcu ten pożądany, słodki odpoczynek w łóżku i ten zamęt w głowie przed zaśnięciem i ostatni przebłysk świadomości:

— Do jutra, mój najdroższy...

• • •

Karol schudł, posmutniał, stał się nerwowy. Był jak dawniej zakochany, ale miał jedno najgorętsze życzenie: porządnie się wyspać. Wypocząć. Nie miał jednak na to czasu. Pewnego razu zasnął w kolejce podziemnej i ktoś wykradł mu zegarek. Był to ostatni krok na ciernowej drodze miłości.

— Nie! — krzyknął stanowczo — Dłużej nie wytrzymam!

Następnego dnia nie przybył do małej restauracyjki na Motzstrasse, udał się natomiast na pocztę i wysłał do ciotki depeszę następującej treści:

„Przyjeżdżam niedziela Kassel stop. Pani Huhner Karol“.

RADJO

Piątek 2 maja.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał czasu, hejnał. 12'05: Gramofon. 13'10: Komun. meteorol. 14'40: Komun. gospod. 15'35 Dla maturzystów: „Polska współczesna“. 16: Kościelne pieśni majowe. 16'20: Dla rodziców i wychowawców: „Wędrowny obóz akad. Koła Krajoznaw. na Gorganach“ — p. J. Klimaszewska. 16'45: Gramofon. 17'15: „Ochrona zabytków przedhistorycznych w ziemi krakowskiej i śląskiej“ — Dr. J. Żurowski. 17'45: Koncert z Warszawy (muz. tan. Brahmsa, pieśni Dworzaka i Moniuszki). 18'45: „Cele T. S. L.“ — p. wicepr. W. Ostrowski. 19'10: Giełda zbożowa. 19'25: Skrzynka pocztowa — inż. Bronewski. 19'50: Rozmaitości. 19'58: Sygnał, hejnał. 20'05. Komun. sport. 20'15: Koncert Filharm. warsz. (Hindemith, Frenkel, Schubert) PAT. Transmisja stacyj zagran. 24: Hejnał.

Warszawa (1411'7): **Łódź** (233'8). 20'15: Muzyka.

Poznań (334'8). 14: Giełda. 20'15 i 22'45: Muzyka.

Katowice (408'7). 12'05: Gramofon. 16: Komun gospod. 16'20: Gramofon. 17'15: Odczyt z Krakowa. 17'45: Koncert (p. Kraków). 18'45: Rozmaitości. 19'05 Odcinek powieści. 19'20: Muzyka. 19'30: „Z przyrody“. 20'05: Pogad. muz. 20'15: Koncert (p. Kraków). PAT. 23: Skrzynka poczt. franc.

Lwów (385'1). 11'58—24: p. Kraków.

Wiedeń (516'3). 12, 16'25, 17'20 i 20: Muzyka.

Budapeszt (550). 17'25: Muzyka. 19'30: Opera.

Königswusterhausen (1635). 16'30, 20'30, 23: Muz.

Rzym (441). 13'30 i 17'30: Muz. 21: Opera.

• • •

3. MAJA W RADJO KRAKOWSKIEM.

Ku upamiętnieniu rocznicy Konstytucji przed mikrofonem krakowskim, prof. Dr. Stanisław Gołąb wygłosi odczyt ujmujący dzieło konstytucji z oryginalnego punktu widzenia. Odczyt nosi tytuł: „Konstytucja Trzeciego Maja jako dzieło sztuki“.

SŁUCHOWSKO W. REŻ. L. SCHILLERA

W sobotę 3 maja transmitowane będzie z Warszawy na inne stacje polskie słuchowisko w układzie i reżyserji Leona Schillera. Słuchowisko nosi tytuł „Suita wiosenna“.

Cele i zadania konferencji „Tarbutu"

Dzięki inicjatywie K. C. „Tarbutu" we Lwowie i Krakowie obradować będzie w przyszłym miesiącu I. krajowy zjazd Org. „Tarbut" Małopolski i Śląska. Konferencja ta zbiera się w nader poważnej chwili dla naszego ruchu i ma przed sobą ciężkie i pełne odpowiedzialności zadania, od których pomyślnego rozwiązania jest zawisły dalszy rozwój ruchu hebrajskiego w Małopolsce i na Śląsku.

Do dobrego wyniku zjazdu przyczynić się może publiczne wyjaśnienie (specjalnie delegatom), problemów i środków które wiodą do wzmożonej i na szeroką skalę zakrojonej pracy kulturalnej we wszystkich dziedzinach.

To jest właśnie celem niniejszego artykułu, a spodziewamy się, że w dyskusji, która się na ten temat rozwinie, zabiorą głos nasi działacze na polu pracy kulturalnej.

„TARBUT", A UGRUPOWANIA SJONISTYCZNE.

Z zadowoleniem stwierdzam, iż w stosunku Organizacji sjonistycznej do „Tarbutu" zaszła w ostatnim czasie zmiana na korzyść, a podczas akcji reorganizacyjnej, prowadzonej w ostatnich miesiącach pomoc teże Organizacji była dość znaczna. W związku jednak z naszym planem pracy na przyszłość, która przewiduje pracę na większą skalę, musi współpraca grup sjonistycznych być więcej aktywna i realna. — Zjazd będzie więc miał za zadanie zainteresować koła sjonistyczne, specjalnie zaś działaczy sprawami „Tarbutu" i wciągnąć ich do pracy codziennej, tak w instytucjach centralnych, jak i na prowincji, na tych samych podstawach, na jakich zorganizowana jest praca Keren Hajesod, Keren Kajemeth, Ezra i t. d.

Żywimy nadzieję, że udział działaczy sjonistycznych w zjeździe będzie wielki, tak, że nie trudno będzie znaleźć wśród nich odpowiednich współpracowników.

NASZE STANOWISKO DO SZKÓŁ POLSKO—HEBRAJSKICH.

Drugiem zadaniem zjazdu będzie wyjaśnić nasze stanowisko do szkół utrakwistycznych. Nasze dążenie do założenia w Małopolsce hebrajskich szkół ludowych i średnich z językiem wykładowym hebrajskim jest w obecnych stosunkach sprawą przyszłości. — Nie mając narazie możności do zrealizowania naszego programu, zostaliśmy odepchnięci na dalszy plan, a miejsca nasze zajmują szkoły polsko—hebrajskie, na które nie mamy wpływu, a które, z wyjątkami naturalnie, nie zadawalają nas. Wierzymy w możliwość znalezienia wspólnej platformy, na której moglibyśmy współpracować z instytucjami wychowawczemi, w których język hebrajski zajmuje odpowiednie miejsce w programie.

PROGRAM NAUK I ZAPEWNIENIE BYTU SZKOŁOM HEBRAJSKIM I KURSOM WIECZORNYM.

Niemniej ważną jest sprawa ułożenia jednolitego programu nauki dla szkół hebrajskich popołudniowych i kursów wieczornych, oraz zapewnienie im egzystencji. Szkoły te i kursy rozwijają się ostatnio nader pomyślnie, a liczba ich powiększa się stale. W wielu miastach i miasteczkach zajmują szkoły hebrajskie miejsce dawnych „chederów", ale brak jednolitego i gruntownie opracowanego programu nauki dla wszystkich przedmiotów judaistycznych, jako też i częste materjalne kłopoty doprowadziły do tego, że praca w tych szkołach, choć jest połączona z ofiarnością ze strony nauczycieli, nie dała dotychczas pożądanych wyników.

CENTRALNE INSTYTUCJE WYCHOWAWCZE.

W programie pracy przyszłego kierownictwa pierwsze miejsce zająć powinna sprawa założenia seminarjum nauczycielskiego i zapewnienie egzystencji seminarjum dla freblanek we Lwowie, szym rzędzie od nauczycieli. Te szkoły, które wie. Rozwój szkoły zależnym jest w pierwmają kwalifikowanych i zdolnych nauczycieli, rozwijają się i zdobywają sympatje rodziców. Niestety, ich liczba jest niewielka, a dla nowo założonych szkół i tak daje się odczuć brak sił nauczycielskich. Kwestja założenia seminarjum nauczycielskiego, któreby dostarczało kwalifikowanych sił nauczycielskich dla całego okręgu, powinna być rozstrzygniętą właśnie na tej konferencji.

BIBLJOTEKI.

Ostatnio mało uwagi poświęciliśmy bibljotekom, a rezultat tego jest taki, że książka hebrajska zostaje usunięta z bibljotek, a liczba czytelników hebrajskich maleje z dnia na dzień. Musimy rozpocząć silną akcję propagandystyczną dla drukowanego słowa hebrajskiego, a w tej pracy mogą nam bibljoteki wielce pomóc. Powinniśmy zaopatrzyć w odpowiednie instrukcje i wskazówki bibljotekarzy, których obowiązkiem jest nietylko wypożyczanie książek, ale wychowanie czytelnika, aby w nim rozbudzić zainteresowanie dla hebrajskiego.

TYGODNIK HEBRAJSKI.

Małopolska która dawniej wydawała kilka czasopism hebrajskich, nie posiada obecnie, ani jednego czasopisma hebrajskiego. Nie ulega wątpliwości, że potrzebna dla tygodnika hebrajskiego liczba czytelników znajdzie się, o ile tygodnik taki będzie należycie redagowany. — Podobny tygodnik wielce przyczyniłby się do zjednoczenia hebraistów i wzmocniłby nasz wpływ. Zadaniem zjazdu będzie i tę sprawę załatwić.

„TARBUT" A KAHAŁY.

Mała tylko ilość kahałów w Małopolsce i na Śląsku wykazuje należyte zrozumienie dla naszej pracy kulturalnej, która właściwie powinna w zupełności być przez kahały prowadzona. — Przedstawiciele sjońscy w kahałach i radach miejskich winni baczyć, aby do budżetów wstawiono roczne subwencje dla centralnych i lokalnych instytucyj „Tarbutu".

ORGANIZACJA.

Z łona zjazdu powinien wyjść apel do wszystkich hebraistów i sjonistów, aby wstąpili do naszych szeregów i pomogli nam w naszej walce dla hebraizacji życia żydowskiego. Im znaczniejsza będzie nasza liczba, im silniejsze nasze szeregi, tem pewniejszy i szybszy będzie sukces.

Jeżeli uda się konferencji rozwiązać wspomniane kwestje, to zapoczątkuje ona nową erę w pracy „Tarbutu" w Małopolsce i na Śląsku.

W rękach działaczy sjońskich i hebraistów leży los II. krajowego zjazdu „Tarbutu".

Lasar Mandel.

Niezwykłe ocalenie

Z Dijon donoszą do paryskiego „Matina" o niezwykłym wypadku samochodowym.

Niejaki p. Rasz, drogista z Paryża, jechał samochodem, w którym znajdowały się, oprócz niego, jeszcze cztery osoby, w górę drogi, wiodącej wzdłuż zbocza góry Pasques, pod Dijon.

Nagle, z nieznanych powodów, samochód skręcił, uderzył w parapet przydrożny, przebił go i spadł do jaru głębokości 15 m.

Szczególnym jednak trafem stanął na dnie jaru tak szczęśliwie, że żadna z pięciu jadących osób nie doznała najmniejszych nawet obrażeń, a przytem i samo auto nie uległo nawet uszkodzeniu.

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

85 (Ciąg dalszy).

Osiem dni temu mieliśmy uciekać. Chciałbym po kolei opisać, jak się wszystko odbyło. Wyszedłem z pokoju bez zwrócenia uwagi Dr. Berger czytał, nie zauważył zupełnie, żem mu wsunął pamiętnik pod poduszkę. Koło trupiarni czekał już Teleky i Hassan. Narzuciliśmy chińskie płaszcze, Hassan wziął małą motykę i poszedł przodem. Skradał się niedosłyszalnie pod parkan — zupełnie jak puma w jego ojczyźnie. My trzej szliśmy od prawa i lewa i ztyłu, i przed samym płotem rozstawiliśmy się co dwadzieścia kroków, — niby czujki — aż wykopał otwór dostateczny na przeczołganie się człowieka.

Noc była cicha. Niebo czarne i bezgwiezdne. Od strony wartowniczych wież na rogach ogrodzenia dochodziło chwilami ciężkie stąpanie. Z ciemnej dali stepu niosło się od czasu do czasu żałosne wycie wilka. Zresztą bezruch zupełny.

Znowu zagwizdał puszczyk. Zadrżałem i z wyciągniętemi ramionami domagałem się wzdłuż płotu do miejsca, gdzie stał Teleky. — Tędy — zawołał cicho.

Rzuciłem się na ziemię i przeczołgałem przez otwór, poczem natychmiast stanąłem na nogach. Naprzód — szepnął mi Hassan w ucho, — przez pół wygraliśmy.

Po upływie czterech minut posłyszeliśmy parskanie koni. — Jest tutaj — szeptał gardłowym, ochrypłym głosem Hassan. Tak jest, Chińczyk był na miejscu; czekał pod osłoną wzgórza i wskazał nam w milczeniu i pospiesznie konie — małe, kudłate konie mongolskie, mające siły z żelaza. Dwom z nich przywiązał do ogonów postronkami juczne konie.

Hassan wskoczył pierwszy w siodło. Uczynił to ruchem takim, jakby młoda, odzyskana wolność pogrążyła go w dzikie, szaleńcze upojenie.

— A broń? — zagadnąłem Chińczyka. Odrzucił głowę wtył. — Potem, potem — wyszeptał.

Małe koniki kłusowały rytmicznie jak maszyna. Uderzenie kopyt głuszyła kurzawa stepu. Tylko skórzana uprząż pojękiwała od czasu do czasu. Upłynęło pięć, sześć minut.

Nagle znowu zakrzyknął puszczyk, tym razem prawdziwy, nie Hassan. W przelocie musnął zlekka mój policzek „komit, komit" gwizdał.

W następnej chwili padł strzał za naszemi plecami. Zaraz po nim drugi i trzeci. Ze wszystkich wież strzelano na alarm. W obozie rozbrzmiały głośne krzyki.

Pognałem naprzód i zagrodziłem Hassanowi drogę — Stój! — krzyknąłem głucho — Zawracaj, Hassanie, zawracaj! Spostrzegli nas i pędzą za nami! Może nas kto wydał — uciekać dalej jest nonsensem — zawróć, Hassanie!

Podniósł bicz, wiszący u siodła, wyrzucił przez zęby: — Ja nie zawracam nigdy... nigdy... — i smagnął konia przez szyję.

— A pan, Teleky?

— Nie — wyszło z zaciśniętych warg — Nie! — I stanął w strzemionach, położył się omal na zwierzęciu i pognał pędem za tamtym.

Seydlitz zatrzymał się obok mnie. On jeden był rozsądny. — Pan powraca ze mną?

— Tak — odparł stłumionym głosem.

Wielkim łukiem pogalopowaliśmy z powrotem do obozu Kozacy już cwałowali w step, wrzeszcząc i strzelając. Rosyjskiemi nawoływaniami udało mi się zmylić nagonkę, przemknąć obok nich i wraz z Seydlitzem powrócić niepoznanym do punktu wyjścia. Tutaj zeskoczyliśmy błyskawicznie z koni, pognaliśmy je w step, a sami przepełzliśmy przez otwór i zasypaliśmy go od wewnątrz.

W naszym pokoju wszyscy byli na nogach. Chińskie płaszcze zostawiliśmy na polu i nikomu ani na myśl nie przyszło, że to właśnie my byliśmy przyczyną całej awantury. Wielki Boże — rzekł Windt — ktoś musiał zbiec — Mój pamiętnik był już w kuferku dra Bergera. Ale nie odezwał się ani słowem, przesunął mi tylko w milczeniu ręką przez głowę.

Nazajutrz rano dano nakaz ogólnej zbiórki. Przeliczono nas i poprowadzono o godzinie 10-tej pod pustą prawie trupiarnię. W małej, jasnej izbie musiał każdy z nas zatrzymać się przez trzy minuty. Dla odstraszenia!

Na klepanem boisku leżały rozciągnięte dwa ciała w chińskich płaszczach.

Młody Hassan leżał na boku. Jedna z niezliczonych kul przebiła jego piękne, uparte czoło. Z otworu postrzałowego zwisał strzęp mózgu, niby biały, ssący robak.

Teleky'ego posadzili na ziemi i oparli o mur. A jego ładna, chłopięca twarz była tragicznie zawzięta, jak gdyby wargi zastygły w ostatniem, dzikiem „nie". Szyja rozrąbana była od kozackich szabel a oczy patrzyły na nas szklisto i bez wyrazu.

(C. d. n.)

PRZEGLĄD FILMOWY

Filmy kryminalne nie zczezły!

Tak twierdzi Edgar Wallace

Po zw...ym zrazu pochodzie filmów kryminalnych w jednym z pierwszych okresów kinematografii, obrazy z zakresu kryminalistyki zeszły na dalszy plan.

Jednakże przedewszystkiem ludzie zainteresowani, więc wytwórcy i autorzy scenarjuszy kryminalnych, rokują tej gałęzi jeszcze niejedną kartę przyszłości. Na czoło tych „proroków" wysuwa się znany i popularny autor powieści kryminalnych, Edgar Wallace. Jest on zdania, że film kryminalny wcale nie należy do przeszłości. Tylko forma jego będzie musiała ulec reformom, bo zdaniem Wallace'a, dotychczasowy film kryminalny jest kiepsko robiony. Tak samo wyraża się Wallace o przeróbkach filmowych z jego książek, z których jedynie „Czerwone koło" budzi w nim — jako takie — zadowolenie. Poczytny autor jest zdania, że film dźwiękowy okaże się wybitną dźwignią rozwoju filmu kryminalnego, gdyż zwłaszcza dźwięki spoęgowane i przetransponowane na świat fantastyki utrzymywać będą widza w napięciu koniecznem w obrazach kryminalistycznych. Narazie zachodzi jednak obawa „położenia" filmów kryminalnych, wskutek błędnego rozłożenia efektów akustycznych; będzie jednak można tego uniknąć z chwilą postępu w technice filmów dźwiękowych.

Edgar Wallace uważa, że wtedy każdy film kryminalny, oparty o lepszą powieść w tym zakresie, będzie wieńczony dużem powodzeniem. E. Wallace wypowiada się za współpracą autora z reżyserem przy filmowaniu przeróbek powieści.

Wallace pracuje obecnie nad dwoma nowymi filmami kryminalnymi: Pierwszym z nich będzie obraz p. t. „Red Aces". Filmy te nakręcane są w Londynie przy współudziale autora, który dokłada wszelkich starań, by te nowe filmy stały się wzorem obrazów kryminalnych.

* * *

Inny rozdział tego samego rodzaju stanowią filmy t. zw. „uświadamiające". Czy to z zakresu medycyny seksualnej, czy z zakresu wiedzy kryminalnej w najszerszem słowa pojęciu. — Często dla „niepoznaki" ogłasza się, że filmów dokonano przy „współpracy" tego, lub owego autorytetu naukowego. Niekiedy dochodzi nawet do tego, że statystuje wręcz — policja. — Tak było naprzykład w niektórych filmach polskich, jak w „Czerwonym błaźnie", reż. H. Szaro. Tak było ostatnio naprzykład w Wiedniu, gdzie również statystowała policja a nawet „współdziałał" prof. Poller, a kanclerz Dr. Schober (z zawodu dyrektor policji) był protektorem tego filmu. W filmie tym, noszącym tytuł „Die grosse Tat des Andreas Harmer", unaoczniona jest zbrodnia, przedstawione morderstwo, fałszerstwo banknotów i t d. Nie brak oczywiście również i młodego amanta — policjanta. Naoczni świadkowie stwierdzają przytem, że policja wiedeńska zachowywała się przed kamerą tak, jakby zawsze — nagrywała filmy, nie zaś służyć miała społeczeństwu..

———oSo———

Krótkie czy długie?

Co mówią na ten temat gwiazdy Paramountu

Aktualny dziś zarówno w Ameryce jak i u nas temat długiej i krótkiej mody, wywołał wśród gwiazd filmowych istną burzę sprzecznych zdań. Poniżej wynik ankiety, przeprowadzonej pomiędzy najpopularniejszemi gwiazdami Paramountu.

CLARA BOW:

Naturalnie krótkie! Suknia długa nigdy nie będzie tak szykowna, młodzieńcza i wdzięczna, jak krótka. Zgodzę się na długą suknię na wielkie bale i zebrania towarzyskie, nikt jednak nie przekona mnie do trenu, przeżytku z czasów naszych babek. Suknia z trenem wymaga umiarkowanego, pełnego godności sposobu bycia i nie mogę sobie wyobrazić, abym nagle na wieczór zmieniła usposobienie wraz z suknią. Tylko do kostek i tylko na wieczór, ale nigdy nie zgodzę się na suknię, która włóczyłaby się po podłodze.

NANCY CARROLL:

Krótkie czy długie? Uważam obie mody za równie piękne. Wszystko jednak w swojej porze, przed obiadem krótkie i celowe, po obiedzie i wieczorem dłuższe lub długie, zależnie od upodobania. Dlaczego mówi się znów o gorsecie i „greku" jest mi niezrozumiałe. Przecież już ubiegłych lat nosiłyśmy długie, stylowe sukienki i nikt nie wyciągnął stąd wniosku, że cofamy się do ubiegłych stuleci.

EVELYN BRENT:

Długa suknia bezsprzecznie postarza. Jednak z chwilą, gdy przyzwyczaimy się do mody i to zastrzeżenie upadnie. Wszystko to co mówi się o niedemokratycznej modzie niema sensu, ponieważ moda demokratyczna nie istnieje. Musianoby wprowadzić umundurowanie dla wszystkich. Ktoś posiadający tylko jeden płaszcz, który służyć mu ma do wszystkich celów, może łatwym sposobem przy pomocy gumki ukryć każdą suknię pod płaszczem. Zużycie większej ilości materjału nie gra bynajmniej zasadniczej roli, ponieważ fakt, czy zużywamy cztery lub pięć metrów zamiast trzech lub czterech nie jest jeszcze powodem do tak wielkiego oburzenia, jakie na dzisiejszą modę panuje.

OLGA BAKŁANOWA:

Jeśli dyktatorzy w dziedzinie mody zechcą przeforsować długie suknie, uda im się to z całą pewnością. Tylko śmieszne i bezsensowne mody nie utrzymały się. I napewno tyle jest kobiet, którym się długa suknia podoba, że uważać je możemy jako nieuniknione.

ESTHER RALSTON:

Właściwie jestem za krótką suknią, ponieważ jest tak ładna i młoda, jaką długa suknia nigdy nie będzie. Ale dlaczego nie spróbować czegoś nowego? Jeśli moda długich sukien nie będzie posiadać możności utrzymania się, zniknie sama przez się. Do tej chwili jednak będę się do niej stosować właśnie dlatego, że jest wreszcie czemś innem.

MARY BRIAN:

O co tyle hałasu? Kobieta pracująca i uprawiająca sport będzie oczywiście nadal nosiła za dnia krótką suknię. Długa suknia wieczorem jest modna oddawna i nikt się temu nie sprzeciwiał. Dlaczego więc nagle robić z tej sprawy sensację.

JEANE ARTHUR:

Jestem pewna, że się długa suknia utrzyma. Dla wielu kobiet moda ta będzie napewno bardziej korzystna niż obecna. Tem dziwniejsze jest, że właśnie panie, które z łatwością mogłyby stracić ze trzydzieści kilo, posiadające nogi, które proszą się o przykrycie, głosują za krótkiemi sukniami. Właśnie z tego powodu — jakkolwiek wydaćby się to mogło paradoksem — krótka moda nadal będzie dominować.

KRONIKA FILMOWA

HONORARJA FILMÓW DŹWIĘKOWYCH. John Mac Cormack, znany tenor amerykański, śpiewa dla wytwórni „Fox" w nowym filmie dźwiękowym. Za śpiew do poprzedniego filmu dźwiękowego p. t. „Song of my Heart" otrzymał Connack „drobnostkę" w wysokości podobno 500 tysięcy dolarów. — Wprost niewiarygodna suma, jak na występ w jednej sztuce..

SACHA GUITRY, popularny paryski pisarz dramatyczny i aktor, który przez długie lata nie chciał słyszeć o kinematografji, przekonał się wreszcie do filmów dźwiękowych. Wraz z żoną, p. Ivonką Printemps, grać ma w filmie dla wytwórni „Paramount" za co otrzyma honorarjum w wysokości 50.ciu tysięcy dolarów. Honorarjum to jest więc wprawdzie trochę niższe, od poprzedniego, ale i tak jeszcze nie do pogardzenia wcale. Owszem, owszem

RYSZARD EICHBERG wyjechał do Londynu, celem dokonania tam zdjęć do filmu dźwiękowego p. t. „Der Greifer". Scenarjusz napisali: K. J. Braun i M. Ehrlich. Rolę główną kreuje Hans Albers, grają nadto między innemi: Charlotte Susa, Margot Walter Senta Söneland, Harry Handt Erich Schönfelder. Herman Blass i K. Diehl.

EMIL JANNINGS będzie grał w obrazie p. t. „Tokayer", wedle sztuki teatralnej H. Müllera. Będzie to wielki dźwiękowiec z serji szlagierów niemieckich. Reżyserję objął Hans Schwarz.

„KONIEC PETERSBURGA" W LONDYNIE. Po licznych skrótach cenzorskich rozpoczęto w kinie „Scala" w Londynie wyświetlanie filmu Pudowkina „Koniec Petersburga". Cenzura długo protestowała przeciw temu filmowi, wreszcie musiała ustąpić.

GRETA GARBO rozpoczęła pracę nad filmem dźwiękowym „Romans". Film w wersji szwedzkiej i niemieckiej.

ANNA MAY WONG W OPERETCE WIEDEŃSKIEJ. Anna May Wong, znana chińska gwiazda filmowa, wystąpi w teatrze wiedeńskim w operetce Lehara „Kraj śmiechu".

KRÓLOWE EKRANÓW AMERYKI. Ostatnie wybory kreowały królowemi ekranu amerykańskiego: Corinne Griffith, Lorette Young, Billie Douve i Gretę Garbo.

Z CZESKIEJ PRODUKCJI FILMOWEJ. Niedawno odbyła się w Pradze uroczysta premjera czeskiej epopei historycznej p. t. „Święty Wacław".

Film niemy p. t. „Słowiańskie melodje" ma otrzymać w najbliższym czasie synchronizację dźwiękową. Następnym czeskim dźwiękowym filmem będzie „Pan feldmarszałek" sztuka teatralna, grana w teatrze Buriana Trzecim filmem będzie obraz na tle jednej z powieści Alojzego Jiraska, popularnego czeskiego pisarza historycznego.

CLARK NASTĘPCĄ FOXA. Walka wewnętrzna, tocząca się od dłuższego czasu w Zarządzie firmy FOX FILM Corporation w Nowym Jorku, oraz związane z nią procesy zostały wreszcie zakończone. Pan William Fox dotychczasowy prezydent firmy, zrzekł się zajmowanego dotąd stanowiska, sprzedając większość swoich akcyj. Nowym prezydeetem został mianowany znany w amerykańskich sferach finansowych p. Harley L. Clark. Wszelkie potrzebne kapitały stoją do dyspozycji nowego Zarządu, tak, że — jak i dotychczas — FOX FILM Corporation będzie jedną z najpotężniejszych firm w przemyśle filmowym całego świata.

PLOTKI FILMOWE.

VALENTINO REDIVIVUS! Jeden z filmów Rudolfa Valentino ma być synchronizowany i jako taki wrócić na ekrany.

DOOKOŁA CHAPLINA. Charlie Chaplin jest ostatnio częstym przedmiotem notatek dziennikarskich. Krążą pogłoski, że świetny komedjo—tragik założył nową wytwórnię filmów niemych, sprzedając swoje atelier w Hollywood Atelier filmów niemych będzie urządzone w tańszej okolicy, aniżeli Hollywood.

WYDALENIE EISENSTEINA. Reżyser rosyjski Eisenstein musi opuścić Paryż po upływie dwóch tygodni z powodu nieprzedłużenia mu pozwolenia na pobyt.

PRODUKCJA NIEMIECKA. Wszystkie większe obrazy niemieckie synchronizują się we Francji. Reżyser R. Levenbein wykańcza obecnie w Joinville (Paryż) film p. t. „Zärtlichkeit" z Carolą Neller, Georgem Alexander i Edytą d'Amara w głównych rolach. Wedle ostatnich zestawień wykonano w Niemczech do tej pory 39 filmów dźwiękowych całkowicie, 42 są na ukończeniu, 81 filmów w tak krótkim czasie to poważna cyfra!

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 06

Maj
2
Piątek
4 Ijar 5690

Zachód słońca 7. m. 01

Akcja na rzecz pogorzelców Przeworska

W biurze Egzekutywy Organizacji Sjońskiej złożono na rzecz pogorzelców Przeworska w dalszym ciągu następujące kwoty: Szymon Vogler, Kraków, Bracia Sternlicht, Dziedzice po zł. 20; Firma I. Kornmehl, Tarnów zł. 10.

Obchód 1-go maja w Krakowie

Dzień święta robotniczego 1-go maja minął w Krakowie, podobnie, jak co roku, w zupełnym spokoju. Pięć organizacyj robotniczych (w tem 3 żydowskie) urządziło swe tradycyjne wiece i pochody z transparentami, zawierającemi hasła polityczne i postulaty klasy robotniczej. Najliczniejszym był oczywiście wiec PPS na Rynku kleparskim, dokąd robotnicy zgrupowani wedle zawodów przybyli z przed Domu robotniczego na ul. Dunajewskiego. Głównym referentem był poseł M. Mastek; po wysłuchaniu przemówień zebrani w liczbie kilku tysięcy osób ruszyli w pochodzie przez ulice miasta: Długą, Basztową Szewską, Bracką pl. WW Świętych i Grodzką na Rynek gł., wśród śpiewu pieśni robotniczych, okolicznościowych okrzyków i dźwięków kilku orkiestr. Pod Magistratem defilujący robotnicy wznosili okrzyki przeciw Radzie miejskiej, przecw sanacji, przeciw faszyzmowi itd. Tu przyłączyły się do pochodu PPS grupy Bundu i Poalej Sjonu prawicy i podążyły razem pod pomnik Mickiewicza.

• • •

Wczorajsze święto robotnicze obchodziła uroczyście partja Poalej Sjon (prawica). W sali hotelu Londyńskiego przy ul. Stradom odbyło się liczne zgromadzenie. Po przemówieniach pp.. Dra Böhma, Heniga i przedstawiciela organizacji młodzieży Woszczyny i odśpiewaniu pieśni robotniczych uformował się pochód demonstracyjny, który ruszył przez ulice miasta i przyłączył się na ul. Grodzkiej do ogólnego pochodu PPS, skąd razem podążono ku Rynkowi. Pod pomnikiem Mickiewicza przemawiał w imieniu partji Poalej Sjon p. Frenkiel, wyrażając solidarność robotników żydowskich w walce PPS o demokrację i urzeczywistnienie socjalizmu w Polsce oraz podkreślając znaczenie odbudowy socjalistycznej Palestyny dla międzynarodowego proletarjatu w jego dążeniach do pacyfikacji świata.

Popołudniu sekcja sportowa organizacji Poalej Sjon wzięła udział w ogólnych zabawach socjalistycznych klubów sportowych na boisku Legji. Wieczorem odbyła się w lokalu partji (Podbrzezie 4) uroczysta akademja, na który program złożyły się przemówienia oraz produkcje chóru i artystyczne.

Prócz Poalej Sjonu prawicy odbyły się w dzielnicy żydowskiej jeszcze dwa wiece: Poalej Sjonu lewicy (przy ul. Krakowskiej l. 41) i Bundu (w Teatrze żydowskim). Na zgromadzeniu Bundu przemawiali Dr. Famer, Dr. Bross i Dr. Schreiber. Następnie uczestnicy zebrania ruszyli w pochodzie z orkiestrą przez ul. Krakowską, Stradom i Grodzką pod Magistrat, gdzie przyłączyli się do pochodu PPS. Z pod pomnika Mickiewicza przemawiał imieniem Bundu Dr. Schreiber.

• • •

Członkowie PPS lewicy odbyli zgromadzenie na placu pod III. mostem, poczem udali się w pochodzie przez ul. Starowiślną, dochodząc aż do Małego Rynku, gdzie się rozeszli.

• • •

Poraz pierwszy od szeregu lat, kursowały wczoraj od południa tramwaje na wszystkich linjach. Na rzecze więc upodobnił się Kraków pod tym względem do innych miast, gdzie tramwaje uważane są za instytucję użyteczności publicznej a ruch ich wstrzymywany jest w dniu 1 maja tylko na czas trwania pochodów.

Termin egzaminów dojrzałości

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego komunikuje, że ustne egzaminy dojrzałości w gimnazjach rozpoczną się w następujących terminach:

a) w państwowych: w Białej, Brzesku, Chrzanowie, Dębicy, Gorlicach, Mielcu, Myślenicach, Nowym Targu, Wadowicach, Wieliczce, Zakopanem, Żywcu — 26 maja, w Krakowie I.—X., Nowym Sączu I. i II., Tarnowie I.—III. — 19 maja, w Bochni 22 maja, w Jaśle 28 maja, w Częstochowie 19 maja, w Dąbrowie Górniczej 11 czerwca, w Kielcach — Reja, 12 czerwca, Śniadeckiego i bł. Kingi, Końskich, Miechowie 26 maja, w Olkuszu 17 czerwca, w Ostrowcu 22 maja, w Pińczowie Radomiu, Sandomierzu 26 maja, w Sosnowcu — Staszica 11 czerwca, w Sosnowcu — Prusa i Platerówny 26 maja.

b) w prywatnych: w Dąbrowie pod Tarnowem 15 maja, w Grybowie 20 maja, w Jaśle 23 maja, w Krakowie — Jadwigi, Jaworskiego, Kaplińskiej, Misjonarzy, Platerówny, Salezjanów, Żydowskiem — 2 czerwca, w Nowym Sączu — Komitetu Obywatelskiego 14 maja, w Oświęcimiu 12 czerwca, w Tarnowie — Orzeszkowej 27 maja, w Wieliczce 3 czerwca, w Zakopanem 3 czerwca, w Zbylitowskiej Górze 20 maja, w Będzinie — Fürstenbergów 4-go czerwca, Zgromadzenia Kupców 2 czerwca, Krzymowskiej — Replińskiej 11 czerwca, w Częstochowie: „Nauka i Praca" 12 maja, Axera 11 czerwca, Związku Zawodowego 17 maja, Twa żyd. szk. śr. 16 czerwca, w Dąbrowie Górniczej 26 maja, w Jędrzejowie 12 czerwca, w Kielcach: Gminy Izraelickiej 16 czerwca, Mickiewicza 16 czerwca, Zimnowodów 17 czerwca, w Radomiu: Gajl 16 maja, Kopnopnickiej 30 maja, Przyjaciół Wiedzy 3 czerwca, w Sandomierzu 30 maja, w Sosnowcu: Rzadkiewiczowej 16 czerwca, Zrzeszenia Rodzicielskiego 20 czerwca, Twa żyd. szk. śr. 2 czerwca, w Zawierciu: Malczewskiej 2 czerwca, Twa szk. śr. 30 maja.

Zamordowany przez żonę

Onegdaj zamordowany został w sposób skrytobójczy w swojem mieszkaniu w Libuszy pow. Gorlice Marek Konieczny (lat 57) gospodarz, przez Aleksandra Ziembę (lat 37) i żonę swą, Antoninę Konieczną. Zbrodnicza para po dokonaniu morderstwa podpaliła dom Koniecznego celem zatarcia zbrodni, co się jednak nie udało, gdyż zwłoki wydobyte zostały z ognia. Dochodzenia w celu ustalenia tła zbrodni wszczęły organa policji.

—•—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek 2, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. Królewska 5, Dietl. 76 i w Podgórzu Rynek 9.

— **ZJAZD BANKOWCÓW.** W dniach 4 i 5 bm. obradować będzie w Krakowie VIII. Wszechpolski Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Bankowych Rzeczypospolitej Polskiej. Związek ten, liczący około 5 tysięcy członków, grupuje wszelkich pracowników prywatnych instytucyj bankowych w Polsce. Na Zjazd przybędą delegaci w liczbie 60-ciu ze wszystkich centrów i krańców Rzeczypospolitej. Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpi dnia 4 bm. o godz. 10 rano w sali Bolońskiego, Rynek gł. Pałac Spiski, w obecności reprezentantów władz. Celem Zjazdu jest ustalenie programu prac na rok najbliższy, tudzież nawiązanie bliskiego kontaktu osobistego między pracownikami bankowymi wszystkich części państwa.

— **AKCJA REKLAMOWA PZT.** Polski Związek Turystyczny zorganizował stałą akcję reklamową przy pomocy komunikacji autobusowej we wszystkich miastach i miasteczkach, w promieniu około 100 klm. od Krakowa. We wszystkich tych miejscowościach, które są przystankami lub stacjami końcowego komunikacji autobusowej, a jest ich przeszło 100, będą przez Polski Związek Turystyczny urządzone kolumny ogłoszeniowe, na których stale umieszczane będą afisze bieżących widowisk, jak przedstawień teatralnych, kinematograficznych, zawodów sportowych, festivali muzycznych itp. Dalszą konsekwencją tej akcji będzie wprowadzenie nocnych kursów autobusowych na wszystkich linjach wyjazdowych z Krakowa. Akcja ta, uzupełniona w przyszłości wydaniem programu na cały sezon letni, powinna znacznie ożywić ruch turystyczny Krakowa. W sprawie powyższej wszelkie zapytania i informacje należy kierować do Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie, ul. Szpitalna 36, telefon 1385.

— **OTWARCIE KOMUNIKACJI PRZEZ „LAS WOLSKI".** Z dniem 1 maja br. otwarty został ruch kołowy i automobilowy drogą główną Aleji Miejskiej Kasy Oszczędności. Z powodu wąskiej drogi w terenie pagórkowatym o licznych serpentynach — ruch utrzymany jest nadal tylko w jednym kierunku z Krakowa przez Wolę Justowską do Bielan.

— **AUTOBUSY KRAKÓW—OJCÓW.** Od nia 1 bm. uruchomione zostało z powrotem połączenie autobusowe Krakowa z Ojcowem. Z głównego dworca autobusowego w Krakowie (plac św. Ducha) wyjeżdżają wozy co godzinę począwszy od 8-mej rano. Ostatni wóz z Krakowa odchodzi o godz. 18'30. Z Ojcowa do Krakowa pierwszy odchodzi o godz. 6'45 rano, a ostatni o godz. 22.

— **NOWE CENY PIECZYWA.** W związku z ostatniemi notowaniami cen mąki Magistrat podaje do wiadomości, że od piątku dnia 2 bm. mogą być pobierane w sklepach piekarnianych jak i w sklepach spożywczych najwyżej następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez 42 gr., ciemnego 36 gr., pszenno razowego 50 gr, pszenno- żytniego z kminkiem 51 gr. 5-cio groszowa bułka wodna z przemiału 65-proc. winna posiadać wagę conajmniej 5½ dkg., zaś z przemiału 45-proc. conajmniej 5 dkg.; 5-cio groszowa bułka wiedeńska wina posiadać wagę conajmniej 4 dkg.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY CYGANKI.** Wczoraj przedpołudniem wezwano pogotowie ratunkowe na osiedle cygańskie w Dąbiu, gdzie 20-letnia cyganka Marusa na wiadomość o śmierci swego ojca za żyła w zamiarze samobójczym kwasu solnego. W ciężkim stanie przewiózł desperatkę lekarz pogotowia do szpitala.

— **STRASZNE SKUTKI NAWAŁNICY.** Onegdaj między godz. 16 a 19-tą nad gminą Wysoką i Stanisławem Górnym pow. wadowickiego przeszła gwałtowna burza, w czasie której spalił się od uderzenia pioruna dom Anny Glaji w Stanisławie Górnym, a w Wysokiej piorun zabił krowę. Wskutek silnych opadów, wezbrał silny potok, przepływający przez obie gminy i wystąpił z brzegów, spłókując przybrzeżne zasiewy.

— **WŁAMYWACZE W AKADEMJI GÓRNICZEJ.** Ubiegłej nocy dostali się nieznani sprawcy przez wybicie szyb w oknie do gmachu Akademji Górniczej przy Al. Mickiewicza l. 30, gdzie w biurze sekretarza, mieszczącem się na parterze, rozpruli rakiem kasę żelazną, jednak nic nie skradli. Włamywacze usiłowali dostać się do drugiej kasy w biurze kwestora, jednak z powodu silnej konstrukcji kasy nie zdołali jej rozpruć. Po dokonaniu włamania sprawcy zbiegli przez okno.

— **NOWY TRICK ZŁODZIEJSKI.** Leiner Izaak, kupiec zam. w Wieliczce zgłosił do policji, że dnia 30 ub. m. o godz. 11'30 przystąpił do niego na ul. Stolarskiej nieznany mu osobnik, który podał się za emigranta i poprosił go o opisanie mu polskich banknotów, których on rzekomo nie znał. W chwili, kiedy Leiner udzielał osobnikowi temu wyjaśnień, tenże skradł mu kwotę 600 zł.

— **ZAMYKAĆ MIESZKANIA!** Dr. Adam Przybyłowicz, zam. przy ul. Królowej Jadwigi l. 31 zgłosił, że ub. nocy skradziono mu z niezamkniętego przedpokoju 3 zarzutki, oraz neseser, wartości 600 zł. Dochodzenia w toku.

— **KTO ZNALAZŁ KOLCZYK?** Szymon Presser zam. przy ul. Brzozowej 20 zgłosił do policji, że jego żona Gusta zgubiła jeden kolczyk złoty z brylantem dwukaratowym, osadzonym w platynie. Poszkodowana wyznaczyła 500 zł nagrody za oddanie kolczyka.

— **SPROSTOWANIE.** Podany przez nas we wczorajszym numerze opis nieszczęśliwego wypadku przy pracy na ul. Dunajewskiego nie dotyczył robotnika firmy „Spedokom", jak to mylnie wskazano, lecz... tek przesłyszenia, podaliśmy.

—o—

ZMARLI: Dora Liebermann l. 25, Liba Blumenfeld l. 40.

KOMUNIKATY

— **POSIEDZENIE KOMITETU BUDOWY ŻYD. DOMU GIMN.** odbędzie się dziś w piątek punkt. o godz. 6.45 (Orzeszkowej 7, II. p.).

— **ŻYD. TOW. GIMN. komunikuje:** Wszyscy ćwiczący 10 bm. na popisie w Starym Teatrze (tak że dzieci) zjawią się w niedzielę dn. 4 bm. punkt. o godz. 10 przedp. na próbie generalnej w sali Ż. T. G.

— **ZRZESZENIE KULT. OSWIAT. ŻYDOWSKICH DRUKARZY** w lokalu „Hapoel", Dietlowska 59, of. I. p.). Dziś w piątek, o godz. 8 wiecz. referat tow. dra O. Menaschego n. t. „Aron Dawid Gordon (życie i dzieło)". Goście mile widziani.

—o—

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro pierwszy gościnny występ świetnej operetki teatru Kamińskiego. Odegrany będzie przebój sezonu „Wesele amerykańskie". Bilety wcześniej do nabycia w firmie A. Fischhab Grodzka 46.

— **P. MARJA FEDOROWICZOWA,** poetka wyna grodzona w roku zeszłym na konkursie T. N. S. W., po występach w Rzymie, które przyniosły jej zdobywające pochlebne krytyki prasy włoskiej, obecnie wyjeżdża do Paryża ze swojemi melorecytacyjnemi wieczorami. Przed wyjazdem wystąpi p. Fedorowiczowa w Szopenowskim wieczorze z pianista dr. Greusbergiem ze Lwowa, dnia 3 maja w sali Bolońskiego — 8 wieczór.

Herriot o przyszłości Europy

Były premjer francuski Edward Herriot wyraził się w rozmowie z korespondentem „Neues Wiener Journal", że rozpoczęta obecnie przez Brianda akcja za Paneuropą posiada niezwykle donosłe znaczenie dla przyszłości naszego świata. Stany Zjednoczone Europy objąć muszą także i Anglję, Rosję, ale różnić się one będą zasadniczo od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Te ostatnie bowiem są li tylko polityczną formacją, podczas gdy idea Brianda opiera się głównie na koniecznościach gospodarczej natury. Najbliższem więc zadaniem jest stworzenie unji celnej, co napewno przyjdzie tak trudno jak walka z militaryzmem. Aczkolwiek więc trudności są wielkie, to jednak nie jest to żadna utopja, ale twarda konieczność życia. Pierwszym krokiem ku temu jest *stała niemiecko-francuska współpraca*. W drodze ku unji celnej pierwszym etapem będzie powołanie do życia stałego organu międzynarodowego, któryby nazwać można „międzynarodową radą ministrów".

Protokół genewski z roku 1924 wydaje się Herriotowi idealnym punktem wyjścia dla porozumienia europejskiego, albowiem w ten sposób dojść można do międzynarodowego rozbrojenia, co jest conditio sine qua non zjednoczonej Europy. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że *zjednoczona Europa nie oznacza bynajmniej zamachu na suwerenność państw, tworzących europejską unję.*

Dojdzie się do tego drogą powolną, drogą ewolucji, a musi się do tego dojść, ponieważ zjednoczona Europa leży na linji rozwoju Europy. Nauka i gospodarka łączą coraz bardziej wszystkie narody; literatura i sztuka przyjmują formy międzynarodowe, a kultura traci lokalny koloryt, staje się międzynarodową. Logicznie biorąc, musi nadejść czas, że wszyscy będą się nietylko jednakowo ubierać, ale i jednakowo myśleć. Nie zaniknie narodowy charakter pojedyńczych kultur, ale coraz bardziej nasycać się będzie ogólno ludzkiemi problemami. A zresztą wszystko, co historja ludzkości dotychczas stworzyła, było międzynarodowego charakteru.

Londyn zgadza się na aresztowanie Gandhiego?

Londyn, 1. 5. Korespondent „Daily Telegraph" donosi, że w ostatnich dniach rząd angielski przeprowadził korespondencję z wicekrólem w Indjach w sprawie sytuacji. W wyniku wymiany korespondencji rząd angielski zgodził się na zastosowanie ostrych represyj w Indjach. Oznacza to zgodę na aresztowanie Gandhi'ego, ponieważ zdaniem czynników rządzących w Indjach, akcja przywódcy hinduskiego powiększa tylko niepokój

Przebieg święta robotniczego w Wiedniu

Wiedeń, 1. 5. Dzisiejsze uroczystości 1-go maja partji socjal demokratycznej przeszły spokojnie. Masowy pochód organizacyj robotniczych ruszył z placu Schwarzenberga przez Ringstrasse przed ratusz, gdzie odbyło się zgromadzenie. Także i zgromadzenie partji komunistycznej na placu Wolności miało przebieg spokojny. Kilka tablic komunistów z napisami zostało przez policję skonfiskowanych. W czasie pochodu komunistów zebrali się na placu Schillera narodowi socjaliści i wznosili okrzyki, przyczem omało nie przyszło do starć między obu grupami. Policja rozdzieliła przeciwników i przywróciła porządek. Na placu Schwarzenberga przyszło do starć między socjaldemokratami a komunistami. Komuniści, wyparci przez policję, poczęli wznosić okrzyki przeciw policji która była zmuszona rozproszyć tłumy kastetami. W związku z temi zajściami aresztowano 25 osób pod zarzutem gwałtu publicznego.

W Paryżu i na prowincji

Paryż, 1. 5. PAT. W dniu dzisiejszym, jako w dzień 1 maja, odbyły się w gmachu giełdy pracy dwa zebrania, zorganizowane przez związek syndykatów. Wielu mówców przemawiało głównie na temat wprowadzenia w życie ubezpieczeń społecznych ustawy o 8-go dzinnym dniu pracy oraz utrzymania spokoju. Obecni na zebraniu uchwalili wniosek aprobujący program powszechnej konfederacji pracy. Do żadnych zajść nie doszło przy rozwiązywaniu zebrań Komuniści w dniu dzisiejszym odpowiedzieli naogół słabo na apel ich organizacji. Przedpołudniem w samym Paryżu i na przedmieściach na ogólną ilość rejestrowanych 857 tys. robotników nie pracowało zaledwie 110.000 W ciągu rana aresztowano 223 osoby, wśród nich deputowanego Doriota oraz 43 cudzoziemców. Przedpołudniem policja udaremniła trzy próby urządzenia manifestacyj na ulicach miasta. Na prowincji dzień pierwszego maja minął bez poważniejszych zajść. W większych środowiskach ilość osób, które powstrzymały się od pracy, była mniejsza, niż w roku ubiegłym.

W Sztokholmie

Sztokholm, 1. 5. ŻAT. W całym kraju panuje zupełny spokój, W Sztokholmie odbyły się liczne pochody socjalistyczne przy dużym udziale uczestników. Pochody odbyły się we wzorowym porządku. Policja aresztowała tylko jedną osobę, oraz skonfiskowała dwa sztandary przyczem obeszło się bez zajść. Dzień 1 maja obchodziły również jako dzień świąteczny i koła mieszczańskie, powstrzymując się popołudniu od pracy. —

W Sofji

Sofja 1. 5. PAT. Grupa komunistów, złożona z około 200 osób, przeważnie młodych ludzi, usiłowała manifestować w centrum miasta, została jednak rozproszona przez policję, która aresztowała przytem 40 osób

Briand referuje o sytuacji

Paryż, 1. 5. PAT. Rada ministrów zebrała się dzisiaj pod przewodnictwem Doumergue'a. Briand wygłosił expose o sytuacji zagranicznej.

Delegacja chińska do Moskwy

Szanghaj, 1. 5. PAT. Delegacja chińska, złożona z 5-ciu członków i 20tu sekretarzy i tłumaczy, odjechała z Charbina do Moskwy na konferencję, która ma się odbyć w dniu 15. maja. Jak zapowiadają delegaci, konferencja ograniczy się wyłącznie do uregulowania spraw, dotyczących kolei wschodnio-chińskiej. Jak się dowiaduje agencja Reutera, delegacja chińska wysunie propozycję odkupienia udziałów sowieckich w kolei wschodnio-chińskiej, w celu uniknięcia nowych zatargów.

Krwawa walka białych i kolorowych marynarzy

Londyn, 1. 5. W porcie Northshields przyszło wczoraj do regularnej bitwy między bezrobotnymi marynarzami angielskimi a afrykańską obsadą angielskich okrętów. W walce posługiwano się brzytwami, sztyletami itp. Ilość walczących wynosiła po obu stronach około 2.000 osób, przyczem trzech Anglików i jeden Arab z Somalisu został ciężko ranni. Dopiero interwencja silnego oddziału policji przywróci ła spokój. Przyczyną walki jest rosnące niezadowolenie bezrobotnych marynarzy angielskich z powodu przyjmowania przez towarzystwa okrętowe licznych marynarzy kolorowych z kolonij, których ilość wynosi obecnie na wybrzeżach północno wschodnich 52 proc. ogólnej obsady morskiej. Równocześnie 21.000 marynarzy angielskich pozostaje bez pracy.

Testament kapitana Robinsona

Mr. Otway Robinson, b. kapitan angielskiej marynarki handlowej, który niedawno temu zmarł w miasteczku Whistable, przeżywszy lat 84, był przez całe życie samotnikiem i dziwakiem. Sąsiad jego, również 80 letni staruszek, mr. William Bish, nic o nim nie mógł powiedzieć prócz tego, że Robinson często wpadał w pasję, gdy mówił o Anglji. Nie była to bynajmniej pasja o charakterze patrjotycznym w potocznem znaczeniu tego słowa. Stary wilk morski nie przebierał w słowach i wymyślał okrutnie swej na czem świat stoi. A jednak zasłużył się je, bardzo po śmierci, bo przekorny duch dziwaka miał podkład prawdziwie humanitarny. Gdyby istniała nagroda pokojowa Nobla dla nieboszczyków, Robinson byłby świetnym do niej kandydatem. Jego oryginalny testament tylko rozsławia szlachetną ekscentryczność angielską lecz więcej się może przyczynić do tępienia nienawiści narodowych od niejednej mowy pacyfistycznych mężów stanu.

Stary marynarz zapisał niemal cały swój majątek, wynoszący 10.000 f. szterlingów, niemieckim inwalidom wojennym. Odnośny ustęp testamentu brzmi, jak następuje: „Ponieważ zwycięska i bogata Anglja jest w stanie dobrze zaopatrzyć swych inwalidów z ostatniej wielkiej wojny, przeznaczam majątek mój, jako skromny upominek do dyspozycji rządu niemieckiego na rzecz niemieckich inwalidów wojennych, gdyż wskutek obecnego stanu tego kraju ci nieszczęśliwi (których olbrzymia większość spełniała powinność wojskową pod przymusem pruskiego systemu militarnego) nie mogą otrzymać do statecznej pomocy".

Dalej testator postanawia, iż gdyby dla jakiegokolwiek powodu rząd niemiecki zapisu jego nie przyjął, ma on być przekazany generałowi Smutsowi, b. premjerowi południowo—afrykańskiemu, z tem, iż po zatrzymaniu dla siebie 1000 f. szt., resztę rozdzieli pomiędzy inwalidów narodowości boerskiej, którzy ucierpieli podczas wojny południowo—afrykańskiej. „Jest mojem pragnieniem — dodaje — by ludziom tym choć w drobnym stopniu dopomóc i w miarę możności wykorzenić uczucia nieprzyjaźni, jakie pozostały pomiędzy obu narodami".

W pierwszym i drugim wypadku przeznacza więc testator majątek na ulżenie niedoli tych, którzy walczyli przeciw Anglji. Z punktu widzenia nacjonalistów popełnił on zdradę, dla stereotypowej moralności obywatelskiej czyn taki wydaje się kaprysem dziwaka, ale w innym, głębszym przekroju ludzkim budzi on podziw i szacunek.

Dyrektorzy Jointu w Polsce

Berlin, 1. 5. ŻAT. W najbliższą niedzielę przyjeżdżają do Warszawy naczelny dyrektor Jointu na Europę dr. Bernard Kahn i dyrektor finansowy Jointu dr Schweizer. Pobyt ich w Polsce obliczony jest na dwa tygodnie. Obaj dyrektorzy mają zapoznać się z obecnem położeniem gospodarczem ludności żydowskiej w Polsce, w szczególności zaś zbadać mają stan instytucyj utrzymywanych przez Joint. O wynikach swej podróży złożą sprawozdanie naczelnemu kierownictwu Jointu w Nowym Jorku.

Powrót min. Kwiatkowskiego

Warszawa, 1. 5. PAT. W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy po 2-tygodniowym urlopie, spędzonym zagranicą, minister przem. i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Gdy wojna wybuchnie...

Warszawa, 1. 5. (Sin) Zostało ogłoszone rozporządzenie wykonawcze do ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Według tego rozporządzenia na wypadek wojny poborem zostaną objęci mężczyźni o dwa lata młodsi od przepisowo rekrutowanych.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 1. 5. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez miany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 55, Chybie 31.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju ospałego. Większość papierów z braku zapotrzebowania bez transakcyj. W małych ilościach robiono jedynie Zieleniewskim i Tohanem po kursach utrzymanych na ostatnim poziomie Z papierów procentowych 4-proc. Prem Poż. inwestycyjna słabiej w zaofiarowaniu bez popytu Ruch minimalny.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów i międzybankowych sytuacja bez zasadniczych zmian. Usposobienie spokojne. Popyt niewielki. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki bankowo 8.90—8.91. Warszawa dol. 8.88—8.89, czeki 8.89 i pół do .90 i pół. Lwów dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90—8.91. Katowice dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Kurs dzienny Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 1. 5. PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 116, Bank Handlowy 118, Bank Polski 172 i pół, Bank Zw. Sp. Zarobk. 71 i pół, Węgiel 48, Lilpop 26 i pół, 26 i trzy czw., Modrzejów 11, 11.40, Parowozy 21 i pół, Starachowice 19 i pół. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwestycyjna 116 i pół, 5-proc. dolarowa 72, 5-proc. konwersyjna 55 i jedna czw., 7-proc. stabilizacyjna 88, 10-proc. kolejowa 102, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.88, 8.90, 8.86, **Dewizy:** Gdańsk 173.31, 173 74, 172.88, Londyn 43.34, 43.45. 43.23, Nowy Jork 8.905, 8.925, 8.885, Paryż 34 98 i pół, 5.07, 34.90, Praga 26.41 i pół, 26.48, 26.35, Nowy Jork wypłt. telegr. 8.916, 8.936, 8.890, Szwajcarja 172.88, 173.31, 172.45, Wiedeń 125.69, 126, 125 38, Włochy 46.74, 46.86, 46.32, Berlin 212.85.

Giełda zurychska

Zurych, 1. 5 PAT. Paryż 20.23 i pół. Londyn 25.07 i pół, Nowy Jork 5.15 72 i pół, Belgja 72, Włochy 27.02 i pół, Berlin 123.12 i pół, Wiedeń 72 72 i pół, Praga 15 28, Warszawa 57.60, Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.07.

—o—

ZAMÓWIENIA ŁOTEWSKIE W MOŚCICACH. Jak słychać, związek kooperatyw rolniczych Łotwy zamówił w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach pod Tarnowem większą ilość nawozów sztucznych. Ogółem dostarczy fabryka firmom łotewskim 200 wagonów azotniaku.

Telegraf w Polsce

Ogólna długość linji telegraficznych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej wynosi 27.012 kilometrów (Francja 212,000 klm., Niemcy 222,000 Anglja 166,000 klm., Rosja 140,000 klm., Włochy 64,000 klm., Czechosłowacja 20,000 klm., Rumunja 14,000 klm.), w tem żył kablowych podziemnych 599 klm. Długość drutów telegraficznych biegnących po linjach tych, wynosi 82,00 klm., w tem podziemnych 5.417. Stacyj telegraficznych mamy w Polsce 4,214; jedna stacja telegraficzna przypada na 6,448 mieszkańców. Stacje posiadają aparatów Morse'a 2,037, stukawkowych 255, Hughes'a pojedynczych 203, innych 24, telefonów, używanych do wymiany telegraficznej jest 2.482.

Ilość telegramów. Ogólna ilość telegramów nadanych i nadesłanych telegramów wynosiła w ostatnim roku 14.014,000; nadano 6,386 (bez Gdańska), nadeszło 6,517. Największy ruch telegraficzny wykazuje dyrekcja warszawska: 4,236,000; następnie lwowska: 2,170,000; krakowska: 1,835,000 itd.; najmniejszy gdańska: 90,000 i katowicka: 701,000.

Zagraniczny ruch telegraficzny. Ciekawie przedstawia się statystyka ruchu telegraficznego między Polską a zagranicą. Z Polski zagranicę wysłano w ostatnim roku 826,210 depesz, z zagranicy zaś do Polski 957,980; okazuje się więc że zagranica depeszuje do nas więcej, niż my zagranicę. Najwięcej depesz idzie do Niemiec: 249,000, następnie do Austrji: 90,000, Gdańska: 74,000, Francji: 67,000, Czechosłowacji: 64,000, Anglji: 40,000, Stanów Zjednoczonych A. P.: 31,000 itd. Z zagranicy do Polski: najwięcej z Niemiec: 270,000; z Gdańska: 123,000; Austrji: 115,000; Czechosłowacji: 79,000! Francji: 65,000 Anglji: 41,000; USA: 35,000 itd.

1. maja w Palestynie

Jerozolima, 1. 5. ŻAT. Na dziś, 1. maja Histadruth Haowdim wydał odezwę do robotników w Palestynie o wstrzymanie się od pracy.

W Jerozolimie, Jaffie i Hajfie w ciągu ostatnich dni aresztowano wielu komunistów. Proces trzech komunistów Arabów odbył się już. Dwóch z nich skazano po 6 miesięcy, trzeciego na dwa miesiące więzienia.

Jerozolima, 1. 5. ŻAT. W ciągu dnia dzisiejszego zmobilizowana została cała policja celem czuwania nad porządkiem w mieście i niedopuszczenia do demonstracyj Komisarz okręgowy Jerozolimy zabronił jakichkolwiek demonstracyj, odbywania zebrań i śpiewania pieśni rewolucyjnych. Zecerzy i drukarze „Dawaru" i „Haarecu" nie pracowali. Wczoraj wieczór i dziś rano aresztowano w Jerozolimie 30 komunistów.

Jerozolima, 1. 5. ŻAT. Na drodze między Tel-Awiwem a Jerozolimą policja zatrzymała auto, gdzie znaleziono kilka tysięcy odezw komunistycznych na 1-go maja. Szofera Chaima Finkelsteina aresztowano. Jak donoszą znaleziono u niego podczas rewizji ważnych dokumentów komunistycznych.

Schober wyjechał do Londynu

Prasa niemiecka nie zachwyca się „formułką"

Paryż. 1. 5. PAT. Kanclerz Schober odjechał dzisiaj rano do Londynu, po spędzeniu w Paryżu trzech dni poświęconych rokowaniom w sprawie zamierzonej dla Austrji pożyczki. Kanclerz Schober urządził wczoraj ogólne przyjęcie dla prasy francuskiej i zagranicznej. Stawiło się na nie blisko 100 dziennikarzy różnych narodowości, którym kanclerz odczytał długą deklarację o sytuacji politycznej, gospodarczej i finansowej Austrji, wykazującą konieczność dla jej ostatecznego uzdrowienia, zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, która powinna zmniejszyć ciężary rządu austrjackiego i pozwolić mu na wprowadzenie jak najszybciej ulg w systemie podatkowym Zapytany przez jednego z dziennikarzy niemieckich, o dążenia niektórych elementów Austrji do połączenia się z Niemcami, kanclerz Schober użył zastosowanej już onegdaj przez niego formułki „jeden naród w dwóch państwach". Formułka ta nie wywołała wielkiego zadowolenia wśród obecnych dziennikarzy niemieckich, natomiast doznała w prasie francuskiej życzliwego przyjęcia. Życzyć sobie należy — pisze „Figaro" — aby stała się ona żywą rzeczywistością. Pod tym jedynie warunkiem wielkie mocarstwa będą mogły po uruchomieniu pierwszej emisji niemieckich akcyj planu Younga, dostarczyć Austrji nowych środków dla jej odbudowy gospodarczej i finansowej.

W czerwcu pierwsza emisja pożyczki reparacyjnej

Berlin. 1. 5. PAT. Prasa niemiecka podaje z Paryża. Wczoraj odbyło się zebranie konstytuujące przedstawicieli największych banków francuskich, biorących udział w utworzeniu tzw. Syndykatu emisyjnego dla obligacyj Banku Wypłat Międzynarodowych. Koła francuskie przypuszczają, że emisja obligacyj Banku Wypłat Międzynarodowych będzie mogła nastąpić już w czerwcu, ze względu na to, że dotychczas ani Anglja ani Włochy nie ratyfikowały planu Younga Co do udziału banków francuskich w pierwszej emisji obligacyj Banku Wypłat Międzynarodowych, to będzie on wynosił od 75 do 80 miljonów dolarów. Wysokość transzy amerykańskiej, ma być równa transzy francuskiej. Oczekują, iż subskrypcja we Francji przewyższy w krótkim czasie wysokość zakreślonego przez banki udziału, zarówno ze względu na protegowanie tej emisji przez rząd francuski, jak i dzięki wysokiemu jej oprocentowaniu.

Pogłoski o samobójstwie żony Wernera Krausa

Prasa niemiecka przyniosła w tych dniach wiadomość o śmierci żony sławnego artysty Wernera Krausa. Węsząca wszędzie sensację bulwarowa prasa nie uszanowała smutku wielkiego artysty i wdzierając się w jego życie prywatne rozpisuje się obszernie o samobójstwie jego żony. Kraus żonaty był ze swoją żoną przeszło 20 lat i ma z tego małżeństwa 18-letniego syna. Małżeństwo było nader szczęśliwe, a żona Krausa była jego wierną przyjaciółką i towarzyszką. W ostatnim czasie miało w małżeństwie nastąpić rozprzężenie, a Kraus nosił się zekomo z zamiarem rozstania się ze swoją żoną. To miało właśnie doprowadzić ją do samobójstwa, które popełniła pod wpływem rozpaczy.

Uczciwa część prasy niemieckiej protestuje przeciwko tym pogłoskom oświadczając, że żona Krausa w ostatnich miesiącach poważnie chorowała na zaburzenia żołądkowe i wskutek tej choroby straciła przeszło 20 funtów. Lekarze zapisali jej veronal, a nieszczęśliwa kobieta zażyła widocznie większej dozy, wskutek czego umarła. Werner Kraus niedawno przeszedł ciężką operację, a teraz spadło na niego drugie nieszczęście, mimo to artysta występuje (w Berlinie) wciąż z niezwykłem powodzeniem w głośnej sztuce Hasenclevera „Napoleon greift ein", stwarzając wspaniałą kreację Napoleona. Przypomina to naszego Osterwę, który dowiedział się o śmierci swej żony podczas pauzy między jednym aktem a drugim, mimo to nie zerwał przedstawienia i grał swoją rolę do końca. — Aktor jest więc żołnierzem, który nie opuszcza powierzonego posterunku.

Briand kandydatem na prezydenta?

Kadencja prezydentury obecnego prezydenta Francji Doumergue'a kończy się dnia 13. maja 1931 roku. Znany dziennikarz francuski Marcel Hutin porusza w „Echo de Paris" kwestję następcy obecnego prezydenta. Jeśli Dumergue zechce znowu postawić swoją kandydaturę, nie ulega wątpliwości, że zostanie wybrany, cieszy się on bowiem wielką popularnością wśród wszystkich partyj. Ale Dumergue ma stanowczy zamiar wycofać się z czynnego życia politycznego. Drugim kandydatem, który napewno byłby wybrany, jest Poincare, ale i Poincare nie ma zamiaru ubiegania się o prezydenturę rzeczypospolitej. Jako kandydatów wymienia Hutin prezydenta Izby posłów socjalistę Bouissona oraz prezydenta Senatu Doumera, wreszcie senatorów Clementela, Pereta i innych. W parlamencie mówią jednakowoż głośno o kandydaturze Brianda. Sam Briand uśmiecha się sceptycznie, oświadczając że nie ma ani ochoty ani talentu na pełną godności reprezentacje Francji. Przyjaciele jego jednak twierdzą, że uda im się przełamać opór Brianda.

—

Warszawa. 1. 5. PAT. Stan zdrowia b. wojewody Jaroszewicza, u którego lekarze stwierdzili zapalenie osierdzia i opłucnej na tle komplikacyj po grypie, w ostatnich czasach bardzo się pogorszył.

• • •

Londyn, 1. 5. PAT. Księżna Bedford z 2. pilotami wylądowała dziś w Croydon, dokonawszy lotu do Kapsztadu i z powrotem w ciągu 20 dni z pobytem w Kapsztadzie. Lotnicy przebyli 18,500 mil.

Różne

OSTRZEŻENIE! Jako zarządca masy konkursowej **Rubina Wachtla**, kupca w Krakowie, ul. Sebastjana 33, zwracam uwagę jego dłużnikom i odbiorcom, że krydatarjusz ten nie jest uprawniony do inkasowania gotówki lub weksli, ani też do odbierania towarów. Zapłata i wszystkie inne czynności prawne mogą być ważnie uskuteczniane tylko do rąk moich, jako zarządcy konkursowego. Dr. Zygmunt Vogler, adwokat w Krakowie Grodzka 69. 659g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki bandlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 507a

ZAŁATWIAM korespondencję i buchalterję w godzinach popołudniowych, za skromnem wynagrodzeniem: Gerstem, Mogilska 77. 658g

Lokale

ELEGANCKI nowy sklep natychmiast do wynajęcia. Wiadomość między godz. 4—5 popołudniu, Kalwaryjska 39. 657bp

Wolne posady

WIĘKSZE przedsiębiorstwo handlowe poszukuje od zaraz buchalterki z ładnem pismem. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „276“. 655g

1) **WYCHOWAWCZYNI** na wyjazd; 2) osoby obznajomionej z pielęgnacją niemowlęcia, poszukuje od zaraz Biuro Pośrednictwa Pracy, Rynek główny 29. Zgłoszenia między godz. 4—6 popołudniu. 1577x

Posad poszukują

FACHOWIEC branży żelaznej, podróżujący własnym samochodem, poszukuje zastępstwa poważniejszej firmy na Małopolskę i Śląsk. Łaskawe zgłoszenia pod „Żelazo“ do Adm. „N. Dziennika“ 632g

TROCHĘ HUMORU

NASZE SŁUŻĄCE



— Na drugi raz, jak panienka pójdzie z panią na kupno, proszę ubrać fartuszek i chustkę na głowę.

— Ależ z miłą chęcią! Przynajmnej pozna każdy, że nie należę do rodziny!

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana